Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 26. — ROK XL.

PIĄTEK
27 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 5 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niefrankowanych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06

Niebywałe i niesłychane...

Trudno, ale trzeba się zgodzić z tem, że Polska staje się coraz bardziej krajem nieograniczonych możliwości. Dawniej mówiono w ten sposób o Rosji przedwojennej. Teraz myśmy przejęli tę niezbyt pochlebną opinję i w miarę tego, jak przedłużają się rządy sanacji, zyskuje ona coraz głębsze podstawy.

Weźmy, naprzykład, wielką dyskusję w sejmowej komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Przedewszystkiem sam fakt tej dyskusji jest do pewnego stopnia niespodzianką. Właściwie w Polsce niema już ani przemysłu, ani handlu, bo i jedna i druga dziedzina znajdują się w kompletnej ruinie. Złośliwa Warszawa już dawno scharakteryzowała ministerstwo przemysłu i handlu, jako ministerstwo „i", tyle bowiem tylko z niego pozostało...

Dowcip dowcipem, ale życie idzie swoją drogą i ma swoje wymagania, które nie dadzą się zbyć nawet najzłośliwszem określeniem. Wielka dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu była wyrazem tych potrzeb życiowych. Okazały się one silniejsze od wszelkich innych względów: od dyscypliny partyjnej, od stosunków koleżeńskich i towarzyskich.

Referentem budżetu ministerstwa przemysłu i handlu jest poseł Paweł Minkowski, jeden z czołowych ludzi t. zw. grupy gospodarczej klubu B. B. Pan Minkowski jest reprezentantem wielkiego przemysłu, stoi bowiem na czele przemysłu cementowego w Polsce. Referując budżet, nie zapomniał ani na chwilę o swej pozycji społecznej i o interesach, reprezentowanej przez niego grupy. W końcowych wnioskach swego referatu, który, przypuszczać należy, był zaakcentowany przez władze klubu B. B., poseł Minkowski wypowiedział się za realizacją wszystkich postulatów, wysuwanych od dłuższego czasu przez centralne zrzeszenie wielkiego przemysłu, t. zw. Lewjatana. Oczywiście była mowa o przywilejach dla karteli, o obniżce płac pracowników, o redukcji świadczeń socjalnych.

I stała się rzecz nieoczekiwana, możliwa tylko w naszych stosunkach. Referent budżetu ministerstwa przemysłu i handlu, występujący z ramienia klubu B. B., został zdezawuowany nie tylko przez swych kolegów klubowych, ale i przez ministra i to w sposób tak niesłychanie ostry, że cała ta sprawa nabrała odrazu charakteru niezwykłego skandalu. Różne rzeczy działy się i dzieją za czasów sanacyjnych, ale tego jeszcze nie było.

Cała polityka ministerstwa przemysłu i handlu spotkała się z najostrzejszą krytyką na ławach klubu B. B. Nie wytrzymał nawet poseł Sanojca i rozprawił się ostro z polityką kartelową rządu. Przedstawione przez niego stosunki w dziedzinie handlu, eksportu i importu, niestety, zgodnie z prawdą, dały obraz takiego bałaganu, że trudno poprostu wierzyć, jak może się dziać coś podobnego. Następny mówca, poseł Rozmarin z klubu żydowskiego, którego też nie można posądzić o wrogi nastrój do sanacji, zwracał uwagę na taką anomalję, jak to, że na czele organizacji przemysłowych stoi rolnik, a na czele organizacyj kupieckich człowiek, który jest jedną z czołowych postaci w polityce kartelowej. Pos. Rozmarin nie wymienił nazwisk, ale wyręczył go pos. Langer ze Stron. Lud. Padły nazwiska ks. Radziwiłła i pos. Wiślickiego i nikt temu nie zaprzeczył na ławach klubu rządowego.

Albo ta niesamowita historja z oczyszczalnią śliwek w Gdyni, której czynność polega na dolewaniu wody do śliwek. Korzysta ona z praw monopolu, wskutek czego śliwki są droższe o 50 proc., a przeszło 60 drobnych placówek znalazło się w ruinie.

Albo to, co mówił pos. Tebinka z klubu B. B. o stosunkach, panujących w Gdyni, i o ludziach, którym powierzono obronę jedynego naszego portu. Taki p. Modrow, radca prawny komisarjatu rządu w Genewie, oświadcza w Genewie, że Gdynia nie może być portem dla statków wojennych, gdyż port w niej posiada błędy konstrukcyjne, ułatwiając tem Niemcom propagandę antypolską, a poprzednik jego, p. Unrug, zwolniony ze stanowiska, zostaje adwokatem w... Berlinie. I nie kto inny, tylko pos. Tebinka przypomniał ministrowi przemysłu i handlu, że w prawodawstwie francuskiem istnieje przepis, że urzędnik resortu gospodarczego po opuszczeniu stanowiska przez pięć lat nie może zajmować posady w prywatnem przedsiębiorstwie, które kontrolował przedtem z racji swego stanowiska. Pos. Tebinka jest zdania, że tego rodzaju przepis przydałby się także w państwie polskiem...

Ale to jeszcze nie wszystko, co obradom nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu na środowem posiedzeniu komisji sejmowej nadaje tak niezwykły charakter. To był dopiero wstęp, prawdziwa bomba wybuchła później i to z taką siłą i hałasem, że echa tego nie prędko ucichną i powinny mieć poważne konsekwencje.

Bombę tę rzucił minister przemysłu i handlu, gen. Zarzycki, pod adresem Polaków, zasiadających w radach nadzorczych koncernów niemieckich na Górnym Śląsku. Nie będziemy powtarzali słów ministra, bo zamieściliśmy je wczoraj dosłownie, ale nie możemy nie podkreślić, że były one wymierzone przeciwko ludziom, którzy w t. zw. kołach gospodarczych stanowią główne filary systemu sanacyjnego. „Gazeta Warszawska" wymienia nazwiska członków rad nadzorczych, przedsiębiorstw, należących do koncernu Flicka. Są to pp.: Janusz ks. Radziwiłł, Józef Żychliński, Antoni Wieniawski, Hipolit Gliwic i inni. Wszyscy należą do B. B., a niektórzy z nich zasiadają w klubach poselskim i senackim B. B. O nich to powiedział min. Zarzycki, że nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan przedsiębiorstwom niemieckim, działającym na szkodę państwa polskiego.

Czyż nie jesteśmy krajem nieograniczonych możliwości, w którym dzieje się wszystko na opak, wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi? Czy jest do pomyślenia inny kraj, w którymby w parlamentarnym klubie rządowym wybuchały antagonizmy wewnętrzne w tak jaskrawy sposób, a przedstawiciel rządu mógł się tak wyrażać o wybitnych działaczach własnego obozu?...

Są to istotnie rzeczy niebywałe gdzieindziej i niesłychane! **A. D.**

Konserwatyści sanacyjni a min. Zarzycki.

Warszawa 26. 1. (Telef. wł.). Obrady Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, walka przeciwników karteli z przedstawicielami wielkiego przemysłu w łonie B. B., oraz mocne ataki p. min. Zarzyckiego na członków rad nadzorczych koncernów górnośląskich, są tematem ożywionych rozmów w kuluarach Sejmu. Niewątpliwie wystąpienia te, wykazujące tak jaskrawo stosunki, panujące w B. B., będą miały następstwa polityczne. Krążą pogłoski o zamiarach wystąpienia z Kl. B. B. grupy konserwatystów z wiceprezesem Klubu ks. Januszem Radziwiłłem na czele. Podobno wyniky rawet afery ho norowe.

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.). Przemówienie min. przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego na wczorajszem posiedzeniu Komisji Budżetowej wywołało w kołach konserwatywnych silne wzburzenie. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że przywódca konserwatystów ks. Janusz Radziwiłł bierze udział w radzie koncernu Flicka i jak utrzymują jego przyjaciele, wszedł do tego koncernu nietylko z wiedzą, ale i na wyraźne życzenie sfer miarodajnych.

W tej sprawie zostało zwołane posiedzenie prezydjum koła gospodarczego posłów i senatorów B. B., którego ks. Radziwiłł jest prezesem. W tej chwili bawi on poza Warszawą. Mówią, że po jego powrocie sprawa między nim a gen. Zarzyckim będzie skierowana na drogę honorową.

„Szmaty".

Na środowem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej, podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, minister Zarzycki, charakteryzując Polaków, członków rad nadzorczych przedsiębiorstw, należących do koncernu Flicka, wśród których jest kilka osób o znanych arystokratycznych nazwiskach, użył wyrażenia: „szmaty".

Minister Zarzycki, pochodzący z Małopolski Zachodniej, w której to wyrażenie w żargonie ulicznym posiada bardzo specyficzne znaczenie, uciekł się do określenia niezwykle silnego, które chyba dotąd jeszcze nigdy nie padło z trybuny parlamentarnej z ust członka rządu i to w stosunku do grupy osób, popierających z takiem poświęceniem politykę rządową.

Dlatego też wystąpienie ministra Zarzyckiego wzbudziło takie ogromne zainteresowanie. Stało się odrazu sensacją, która przysłoniła sobą wszystkie inne wydarzenia. W ciągu dnia wczorajszego o niczem innem nie mówiono w lokalach publicznych, snując przytem najrozmaitsze domysły na temat następstw tego wystąpienia.

Sprawa długów nie może być związana

z ustępstwami handlowo-gospodarczemi.

STANOWISKO ANGLJI.

Londyn, 26. 1. (PAT). Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie, ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie długów od koncesyj brytyjskich w zakresie finansowo-gospodarczym. Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, **że W. Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, że na razie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczną decyzję w sprawie długów wojennych odłożyć do ukończenia wszechświatowej konferencji ekonomicznej.**

Londyn. (PAT). Prasa angielska aprobuje stanowisko, zajęte przez rząd w nocie. Stwierdzając, że sytuacja pomiędzy W. Brytanją a Stanami Zjednoczonemi z powodu oczywistej różnicy poglądów jest bardzo skomplikowana, wyraża obawę o przyszłość tych stosunków.

FRANCJA RATY GRUDNIOWEJ NIE ZAPŁACI.

Paryż, 26 stycznia. Premjer Paul Boncour odbył wczoraj wieczór z ambasadorem angielskim lordem Tyrrellem i ambasadorem amerykańskim Edgem rozmowy dotyczące długów wojennych. Ambasador amerykański w imieniu swego rządu zaznajomił premjera francuskiego ze stanowiskiem rządu amerykańskiego wskazując, że pragnie on pertraktować w sprawie **rewizji długów wojennych tylko z temi państwami, które uiściły ratę grudniową.** Premjer Paul Boncour w odpowiedzi wskazał na uchwałę parlamentu francuskiego, wypowiadającą się przeciw zapłaceniu raty. Rozmowa nie doprowadziła zatem do porozumienia.

Krwawa walka policji z komunistami.

9 osób zabitych 11 ciężko rannych.

Berlin, 26 stycznia. Podczas zebrania komunistycznego w Dreźnie doszło wczoraj wieczór do krwawej walki między komunistami a policją. Po demonstracji antyfaszystowskiej, która miała przebieg spokojny, uczestnicy jej udali się do „Domu kręglarzy" na zgromadzenie publiczne. **Podczas przemówienia jeden z mówców komunistycznych wezwał zebranych do aktów gwałtu i nieposłuszeństwa wobec władzy, wobec czego policja rozwiązała zgromadzenie i wezwała obecnych do opuszczenia sali. Gdy powtórne wezwanie nie odniosło pożądanego skutku, przystąpiła policja do opróżniania sali zapomocą pałek gumowych.** W tym momencie posypały się na policjantów z galerji szklanki na piwo, stoliki, nogi stołowe i inne sprzęty. Miało nawet paść kilka strzałów. Wówczas policja poczęła strzelać do ludzi. Na sali i w klatce schodowej powstała straszna panika. Tłumy uczestników zgromadzenia rzuciły się do wyjścia, które w jednem okamgnieniu zostały zatarasowane, uniemożliwiając innym wydostanie się na ulicę. W toku akcji policyjnej **9 osób zostało zabitych, a 11 osób odniosło ciężkie rany. Poza tem szereg osób odniosł lżejsze obrażenia.** Po stronie policji niema żadnych ofiar.

ZAKAZ POCHODÓW.

Berlin, 26 stycznia. W związku z wczorajszemi krwawemi zajściami w „Domu kręglarzy" wydało prezydjum policji w Dreźnie zakaz pochodów i zebrań pod gołem niebem.

———o———

P. PREMJER U P. PREZYDENTA.

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa rady ministrów Al. Prystora, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

———o———

O czem piszą inni?..

„Państwo“ p. min. Jędrzejewicza.

Na marginesie mowy p. min. Jędrzejewicza pisze „Polonia“:

„Według p. Jędrzejewicza, państwo jest naczelnem dobrem społeczeństwa, rzeczą najważniejszą jest interes państwa i wszystkie inne mu się muszą podporządkować. Państwo więc w pojęciu p. Jędrzejewicza jest celem samym w sobie, jest najwyższem wcieleniem rozumu i moralności, w hierarchji dóbr nietylko materjalnych, ale przedewszystkiem moralnych, państwo zajmuje według niego najwyższe miejsce. Dlatego też państwo takie musi dążyć do nieograniczonego niczem mnożenia swojej władzy, jest siłą wszechmocną, bogiem, nie uznającym żadnych innych bogów obok siebie, a przedewszystkiem nie uznającem żadnych praw ani obywatela, ani zbiorowych jego organizacyj, a w konsekwencji nie uznającem praw innych narodów. Państwo w pojęciu p. Jędrzejewicza nie jest związane żadnymi względami na jakąś absolutną moralność, nie uznaje żadnego porządku moralnego w świecie, bo ono samo jest źródłem moralności i prawa. **Jest to proklamowanie zasady siły przed prawem. Stojąc na takiem stanowisku można wszystko w państwie usprawiedliwić: i gwałty, i rewolucje, i fałszowanie wyborów, i korupcję, i Brześć i t. d.**“.

P. Minkowski i p. gen. Zarzycki.

W związku z dyskusją nad budżetem min. przemysłu i handlu „A. B. C.“ zestawia z sobą ministra gen. Zarzyckiego i referenta budżetu, p. Minkowskiego (z „Lewjatana“).

„P. Minkowski — pisze „A. B. C.“ — zaprezentował się w swem przemówieniu jako 1) zdecydowany przeciwnik obniżki cen przemysłowych, 2) obrońca polityki obecnej kartelów, 3) przeciwnik elastycznych metod i 4) zwolennik zmniejszenia płac robotniczych.

A p. minister Zarzycki? P. minister Zarzycki stwierdził, że 1) rząd nie cofnie się przed coraz ostrzejszemi formami akcji o obniżkę cen przemysłowych; 2) rzucił groźne słowa pod adresem opornych kartelów przemysłowych; 3) bronił metod etatystycznych i 4) przemilczał zagadnienie płac robotniczych.

Oto, jak wygląda jednolitość i zwartość polityki sanacyjnej dziś, gdy, bądź co bądź, posłowie BB. trzymani są w karbach dyscypliny partyjnej. Co to będzie, gdy posłowie BB. zyskają swobodę?“

Nasze „zwycięstwo“ nad Niemcami!

Również i „Nowy Dziennik“ poświęca artykuł p. Minkowskiemu, wymownemu obrońcy ciężkiego przemysłu.

„P. Minkowski — pisze organ sjonistów — z triumfalną miną „konstatuje“, że stan beztraktatowy z Niemcami wygraliśmy. Nie ulega wątpliwości, **że Lewjatan wygrał stan beztraktatowy z Niemcami,** podobnie, jak agrarjusze niemieccy stan beztraktatowy z Polską. Ale przygniatająca większość obydwu społeczeństw ma już dość takich „zwycięstw“, będących udziałem drobnych grup uprzywilejowanych i wynikających z wojny, niszczącej te obydwa, zdane w zupełności na siebie, organizmy gospodarcze. Lewjatan wygrał wprawdzie wojnę celną z Niemcami, ale za to rolnictwo polskie leży pokotem, bo straciło największy w Europie rynek zbytu dla swych płodów. **Jest dla nas rzeczą niepojętą, jak rząd mógł dopuścić do takiej demonstracji przedstawiciela Lewjatana w Sejmie**“.

Gdzie są masoni?

Gdzie właściwie dziś znajdują się elementy masońskie, „wolnomyślne“, antyreligijne? W którym obozie politycznym? Można odpowiedzieć śmiało, że — w sanacji. Tu tkwią pp. Rzymowski (tłómacz bluźnierczych „Pamiętników Pana Boga“), Hulka-Laskowski, bluźnierca Długoszewski, „laicysta“ Kaden-Bandrowski i in.... Pokazuje się to m. in. z polemiki, którą prowadzi „Robotnik“ z p. Rzymowskim, który P. P. S.-ej zarzuca, że „zdradziła“ swoje „antyklerykalne“ zasady.

„Niech i ona (redakcja „Robotnika“) — pisze p. Rzymowski w „Kurjerze Porannym“ — spróbuje przedrukować choć jeden z owych bojowych artykułów ze swych dawnych roczników, artykułów, które waliły bez pardonu w to gniazdo zdzierstwa społecznego, obłudy i ciemnoty, jakiem była i jest w Polsce endecja wraz ze wszystkiemi przybudówkami swemi, żerującemi na krwi i pracy ludu roboczego pod baldachimem świętoszkowatej czci dla „Boga i Ojczyzny“? Czy się odważy? Dziś p. Niedziałkowski wyciąga rękę sojuszniczą do tych, których w dniach przewrotu majowego, lecz już po zwycięskiem rozstrzygnięciu, gotów był wieszać na latarni. Dziś p. Niedziałkowski utrzymuje, że przewrót majowy był zamachem faszystowskim. Lecz skoro tak, to czemu ten zamach wsparła PPS? Czemu działalnością swoją torowała mu drogę?“

Są i w P. P. S. dawni nasi dobrzy znajomi z frontu antykatolickiego, jak p. Czapiński, ale odnosi się wrażenie, że dawny front antykatolicki wsiąknął (poza paroma wyjątkami) w obóz sanacji.

Nie było odpowiedzi...

Organ Związku oficerów rezerwy, „Znak“ oburza się na proces w Gródku (przeciw ukraińskim terorystom).

„Popełniono — pisze „Znak“ — wielki, nie do wybaczenia błąd. Nietylko bowiem dano sobie narzucić polityczne tło procesu w sprawie stuprocentowo kryminalnej, a nawet na narzuconym przez przeciwnika terenie walki, nie zadano sobie trudu, czy też nie umiano odeprzeć skutecznie politycznych argumentów obrońców ukraińskich. W kółko powtarzana — jako argument obrońcy! — rzekoma analogja zbrodni gródeckiej z przedwojenną, powstańczą i niepodległościową akcją polską, w szczególności Marszałka Piłsudskiego, „analogja“ tak cynicznie i pod każdym względem fałszywa, a wskutek tego jakże łatwa do odparcia — pozostała bez odpowiedzi. Gdy jeden z adwokatów ukraińskich uciekł się do tak niesłychanego chwytu, iż zapewniał, że gdyby śp. Hołówko żył, toby uniewinnił zamachowców — wówczas i ten szaleńczy argument spotkał się z milczeniem...“

Widocznie nie było odpowiedzi na ten argument...

Walka o podstawy kultury w Czechosłowacji i w Jugosławii.

Równocześnie w dwóch państwach słowiańskich toczy się ciężka walka o religijne podstawy wychowania i kultury. W Czechosłowacji i Jugosławji...

Czechosłowacki katolicyzm broni się w tej chwili przeciw projektowi reformy ustroju szkolnego opracowanemu przez ministra oświaty, Derera. Praga w ub. niedzielę, 22 bm., **była widownią zapowiedzianej przez nas zbiorowej manifestacji katolickiej przeciw projektowi ministerjalnemu...** Manifestacja, urządzona przez Zarząd główny katolickiej partji czeskiej, „Lidova Strana“, przybrała charakter protestu katolickiego społeczeństwa w państwie. Telegramy z wyrazami solidarności nadeszły od ludności 50 największych miast państwa i od setek organizacyj katolickich. Szczególne wrażenie zrobiło oświadczenie przedstawiciela słowackich katolików, prof. Ziszki. Przypomniał on, że **w roku bieżącym katolicka Słowaczyzna święci tysiącesetną rocznicę założenia pierwszej parafji i zbudowania pierwszego kościoła na swej ziemi (w r. 833),** — i oświadczył, że w obronie postulatów katolickiej kultury nie będzie narodowych i politycznych różnic w republice czeskosłowackiej... Referaty wygłosili: prezes „Lidovej Strany“ Ks. poseł Staszek, — minister robót publicznych inż. Dostalek, i zastępca prezydenta Izby posłów, Ks. prał. Roudnicki.

Wspaniała manifestacja Pragi przyczyniła się do wzmocnienia stanowiska katolików w życiu politycznem, a zwolennikom „kulturkampfu“ dała do myślenia... Katolicy Czechosłowacji stwierdzili, że są gotowi bronić religijnego wychowania ze wszystkich sił, i że w tej obronie wytrwają aż do pełnego zwycięstwa.

Podobne manifestacje mają się w najbliższym czasie odbyć w 50 największych miastach kraju... P. Derer, jeśli będzie chciał siłą przeprowadzić swoje plany, spotka się ze zdecydowanym oporem i jednolitym frontem wszystkich katolików.

Podobny ferment panuje dziś **w Jugosławii.** Pewne żywioły (głównie prawosławne, skupiające się koło rządu belgradzkiego) próbują podminować wychowanie katolickie w szkole, jak w Czechosłowacji, a ponadto jeszcze zmierzają do zupełnego zniszczenia katolickiego życia organizacyjnego.

Konflikt dzisiejszy dotyczy głównie sprawy „Sokoła“. Jest ona ciekawa i pouczająca...

W Jugosławji powojennej istniały do niedawna dwie silne organizacje wychowania fizycznego: „Sokół“ i katolicki „Orzeł“. Obydwie wywodzą się z Czechosłowacji. „Sokół“ został pod koniec 19 w. założony w Czechach przez Tyrsza i otrzymał ideologję „postępową“ (ulubiony przed wojną frazes wszystkich „wolnomyślnych“). Katolicy czescy, nie mogąc go skierować na tory współpracy z Kościołem założyli katolicką organizację „Orzeł“, która się w ostatnich zwłaszcza latach doskonale rozwinęła, a której sprawność i gorącego ducha katolickiego Polacy mogli podziwiać w lipcu 1929 r. podczas uroczystości jubileuszowych ku czci św. Wacława.

Za przykładem Czech poszli Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie. Idea „Sokoła“ przyjęła się głównie wśród Serbów, a kiedy ją zaczęto szerzyć także w Słowenji i Chorwacji, katolicy przeciwstawili jej ideę „Orła“. Skutkiem tego po wojnie Jugosławja miała obydwa te typy organizacyjne: niekatolickiego „Sokoła“ i katolickiego „Orła“. Taki stan rzeczy przetrwał do zamachu stanu urządzonego przez króla Aleksandra.

Królewski dyktator w zapale „jednoczenia“ wszystkich elementów życia społecznego nie pominął dziedziny wychowania fizycznego. Jednym z pierwszych jego dekretów było — **rozwiązanie „Orła“ i powierzenie „Sokołowi“ monopolu w tej dziedzinie.** Wydając to zarządzenie nie postarał się jednak król o dostosowanie ustaw i działalności „Sokoła“ do wymagań katolickich. Wkrótce też pokazały się skutki tego zaniedbania. Kierowany przez fanatyków schizmatyckich, albo przez wolnomyślnych liberałów „Sokół“ stał się z czasem organizacją o charakterze wyraźnie antykatolickim. Nic nie pomagały starania Episkopatu katolickiego o polubowne załatwienie konfliktu. Skutkiem tego nie pozostało mu **już nic innego, jak wystąpić publicznie z protestem.** Stało się to w ostatnich dniach. Prócz zbiorowego protestu Episkopatu (który gdzieniegdzie konfiskowano) **pojawiło się szereg listów pasterskich przeciw** „Sokołowi“. Napisali je m. in. biskup Lublany i arcybiskup zagrzebski Bauer; największe wrażenie wywołał łagodny w formie, a stanowczy w treści list pasterski biskupa z Weljì, Srebrnjego. Wskazuje on w nim na wyraźnie antykatolicki charakter działalności „Sokoła“, obwinia go o szerzenie indyferentyzmu religijnego, a odpowiedzialność za te składa na barki „oficjalnych czynników“, które „Sokołem“ kierują.

Protest katolickiego Episkopatu wywołał pożałowania godne ekscesy „Sokołów“. W Belgradzie wybito szyby w pałacu arcybiskupim, — Nawet w Lublanie doszło do burzliwej manifestacji przeciw biskupowi.

Sprawa jest przykrą. Trzeba jednak wyrazić nadzieję, że czynniki rządowe Jugosławji zrozumieją wreszcie, iż wyrządzają ciężką krzywdę katolicyzmowi, który niczem sobie na nią nie zasłużył. Dla jedności państwa, która stanowi troskę obecnego rządu, będzie lepiej, jeśli katolicy czuć się będą obywatelami o pełnych prawach obywatelskich, niż gdyby ich zepchnięto na poziom tolerowanych „odszczepieńców“... Dotychczasowy przebieg konfliktu powinien Belgrad pouczyć, że katolicy jugosłowiańscy, podobnie jak czescy, nie wyrzekną się naturalnego swego prawa do równości obywatelskiej w dziedzinie religijnej. W. Z.

Młodzież akademicka w obronie uniwersytetów.

URZĘDOWA AGENCJA „ISKRA“ O STRAJKU NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

W szeregu pism ukazał się komunikat treści następującej:

„Prezydjum Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych na posiedzeniu w dniu 13 stycznia 1933 r., solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem rektorów i profesorów wyższych uczelni w sprawie niesłychanego projektu ustawy o szkołach akademickich, wniesionego przez rząd do Sejmu, stwierdziło, że młodzież akademicka zrobiła ze swej strony wszystko, aby drogą perswazji zapobiec wniesieniu do Sejmu projektu ustawy, następnie zaś uchwaleniu go przez większość rządową. Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych rozesłał w sprawie projektu ustawy memorjał do Ministerstwa Oświaty, do Senatów Akademickich, oraz do klubów parlamentarnych senatorskich i poselskich, formułując stanowisko młodzieży akademickiej, w szczególności zaś domagając się ustawowego uznania prawa młodzieży do zrzeszania się w stowarzyszenia akademickie, związki stowarzyszeń i wyłonienia naczelnej reprezentacji.

Skoro jednak ani argumenty profesorów, ani memorjały młodzieży nie zdołały zmienić decyzji Ministra Oświaty, Prezydjum Zw. Kół Naukowych zwróciło się do Naczelnego Komitetu Akademickiego o wszczęcie jak najenergiczniejszej akcji protestacyjnej...

Prezes Związku Kół Naukowych dr. Juljusz Wisłocki wysłał również pismo do Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Prof. Dr. Stanisława Kutrzeby w Krakowie, jako do przewodniczącego Konferencji Rektorów, wyrażając mu imieniem młodzieży akademickiej wdzięczność za zajęcie energicznego stanowiska w obronie wolności nauki, i zapewniając o bezwzględnem zaufaniu młodzieży do swych profesorów.

Prawdopodobnie w związku z tem urzędowa agencja „Iskra“ donosi:

W szeregach młodzieży akademickiej kursują pogłoski, jakoby pewne czynniki polityczne postanowiły dążyć do wywołania zaburzeń na wyższych uczelniach, a to celem wywarcia presji na sejm w związku z rozpatrywanym obecnie projektem ustawy o ustroju szkół akademickich.

Według tych wiadomości akcję przygotowuje O. W. P. i młodzież wszechpolska nie bez udziału t. zw. Naczelnej Konferencji Akademickiej, powołanej przez młodzież nar.-demokratyczną na miejsce rozwiązanego N. K. A.

Plan akcji przewiduje organizację wieców „protestacyjnych“, na których zapaść mają ostre uchwały antyrządowe.

Mówi się nawet o przygotowaniu strajku na wyższych uczelniach. Pierwszy tego rodzaju eksperyment ma być przeprowadzony w Krakowie, we czwartek lub w piątek, poczem akcja miałaby objąć wszystkie środowiska akademickie.

Gdyby te pogłoski okazały się prawdziwe, mogłoby dojść do niepokojów na wyższych uczelniach. Ponieważ jednak większość młodzieży, zwłaszcza niezamożnej, jest zainteresowana w ciągłości studjów i prawdopodobnie przeciwstawiłaby się czynnie tej akcji, przeto należy się spodziewać, że plan przywódców O. W. P. spełznie na niczem.

Tyle urzędowa „Iskra“.

Memorjał bratanka b. min. Zaleskiego

„Zdobycz“ propagandy niemieckiej.

Mamy przed sobą ten numer „Germanii“, w którym — jak to już wczoraj podaliśmy — opisano „sensacyjną“ zdobycz niemiecką, mianowicie memorjał niejakiego p. Zaleskiego. Wedle wyjaśnień polskich p. Wład. Zaleski nie jest wcale krewnym byłego ministra Zaleskiego. „Germania“ twierdzi, że Zaleski junior odgrywa jeszcze pewną rolę polityczną nawet po dymisji swego stryja. Jest to nieprawda. Opinja polska o istnieniu tego p. Wład. Zaleskiego dowiedziała się właściwie dopiero po „odkryciu“ pism niemieckich.

Sądząc z zadowolenia prasy niemieckiej, możnaby przypuszczać, że „odkryto“ conajmniej jakiś urzędowy dokument z podpisami ministra lub wiceministrów. Tymczasem wedle „Germanii“ p. W. Zaleski zgubił memorjał, którego autorem był on sam. Gdyby więc nawet ten memorjał rzeczywiście istniał, to nasze M. S. Z. nie mogłoby zań odpowiadać, podobnie jak rząd niemiecki nie jest odpowiedzialny za rojenia któregoś ze swych funkcjonarjuszów.

„Germania“ pisze:

„Skoro ten drażliwy wypadek stał się wiadomym w Genewie, wywołał on łatwo zrozumiałe wrażenie. Przypominamy sobie wprawdzie, że w mniej lub więcej poważnych pismach polskich, oraz w mowach na polskich wiecach znajdywało się czasem takie oświadczenia. Że jednak tego rodzaju urzędowy (!) niejako dokument, memorjał bliskiego krewnego długoletniego polskiego ministra spraw zagranicznych zawiera takie cele, to było przynajmniej w kołach genewskich niespodzianką“.

Jak widać z tych złośliwych uwag, Niemcy skrupulatnie notują sobie każdy niepoważny artykulik za przyznaniem Polsce Bytomia, lub Królewca. Zdarza się to jednak bardzo rzadko, bo prasa polska poważnie traktuje zagadnienie granic i rozumie doskonale, że jeśli domagamy się nienaruszalności naszych granic, to nie możemy żądać przesunięcia ich na naszą korzyść. W przeciwieństwie do prasy polskiej, prasa niemiecka systematycznie żąda zaboru ziem polskich.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeczpolitej

O zatamowanie potoku zepsucia.

List pasterski Ks. Biskupa Łomżyńskiego.

Ks. Biskup Stanisław Łukomski wydał list pasterski w sprawie dobrych obyczajów, podkopywanych przez szerzone ze wszech stron zgorszenie. Wyliczywszy czyny, wywołujące u bliźnich zgorszenie. Ks. Biskup nawołuje do unikania słów gorszących, jakiegokolwiek rodzaju, rozmów i żartów nieobyczajnych, bo one zapadają głęboko w wyobraźnię zwłaszcza młodzieży i niszczą zwolna duszę tak. jak rak złośliwy toczy organizm człowieka, dalej do unikania różnego rodzaju wycieczek, popisów, pochodów. urządzanych **podczas nabożeństw kościelnych w dni święte.** Wzywa przeto, aby wierni przynajmniej w przepołudnie niedzielne i świąteczne nie urządzali żadnych widowisk, zawodów, pochodów i tym podobnych publicznych zgromadzeń. Ks. Biskup Łukomski występuje również przeciw wrogim Kościołowi publikacjom i odczytom. mówiąc, że katolicy nie powinni pozwalać na to, aby przez złe odczyty naruszano świętą naszą katolicką wiarę i jej moralne przepisy i odważnie protestować przeciwko takiej antykatolickiej propagandzie. — „Wspinajmy się wszyscy coraz wyżej po szczeblach oświaty i wiedzy ale unikajmy drabin, których szczeble nagryzione są przez robactwo niewiary i niemoralności" — czytamy w liście.

„Podobnie niech katolicy zachowują się wobec sztuk teatralnych, scenicznych występów. oraz wobec tańców, obrażających uczucia moralne".

W końcu zwraca się Ks. Biskup z przestrogą do władz państwowych i samorządowych, do szkół i organizacyj, młodzieży, oraz do rodziców o zatamowanie potoku zepsucia.

Kiedy można zamknąć szkołę z powodu mrozów?

Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina zarządzenie z 30 stycznia 1922 r. w myśl którego zezwala się dyrekcjom szkół i nauczycielstwu na usprawiedliwienie nieobecności w szkole zwłaszcza młodszych dzieci w tych razach **gdy temperatura zewnętrzna wynosi 20 st. C. Zasadniczo z powodu mrozu nie należy przerywać biegu zajęć w szkołach. W tych jednak wypadkach, w których szkoła dla tych lub innych** powodów (brak opału, wadliwe urządzenie pieców i t. p.) **żadną miarą nie zdoła zabezpieczyć młodzieży w pomieszczeniach szkolnych temperatury przynajmniej plus 10 st. C. można poszczególne klasy lub całą szkołę zamknąć,** donosząc o tem władzy przełożonej. **Przy niedogrzewaniu klasy do normalnej ciepłoty (plus 15 st. C.) należy robić przerwy w lekcjach i polecać młodzieży wykonywanie tych lub innych zabiegów ruchowych.**

Nowe polskie statki transatlantyckie

Jedna ze stoczni duńskich ma budowę 2-ch nowych polskich statków transatlantyckich. — Szczegóły tej oferty są trzymane w tajemnicy. Mają to być motorowce o szybkości 20 mil morskich na godzinę. Pojemność każdego ma wynosić 13.600 ton. Kabiny pierwszej i drugiej klasy będą zaopatrzone w osobne łazienki. Takie statki odbywałyby podróż z Gdyni do Nowego Jorku w przeciągu ośmiu dni.

SPIĄCZKA POD POZNANIEM. Rzadki wypadek śpiączki zdarzył się w Jarocinie pod Poznaniem. Uległ mu adwokat **Florek, emer. major. Tydzień temu adw. Florek zasnął i spał przez 5 dni bez przerwy. Po tym okresie, nie przebudziwszy się, zmarł.**

AUTOMATY TYTONIOWE W KOSZARACH. Inwalidzi J. Laskowski i E. Kubicz, obaj z Warszawy, otrzymali pozwolenie na zainstalowanie w koszarach żołnierskich automatów do sprzedaży papierosów. Automaty zainstalowane będą po jednym w koszarach jednego z pułków, stacjonowanych w garnizonach warszawskim, łódzkim, poznańskim, krakowskim, lwowskim i w Gdyni.

ZŁAKOMIŁ SIĘ NA DEPOZYTY. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu urzędnika Sekcji II. Sądu grodzkiego we Lwowie. Seweryna Kurkiewicza, zakwestjonowano 0 sześćsetkilkadziesiąt książeczek depozytowych. W wyniku tego sensacyjnego odkrycia, Kurkiewicza aresztowano.

WYKRYTO 25 TAJNYCH GORZELŃ. Przeprowadzone na terenie powiatu brasławskiego przez 10 dni rewizje. doprowadziły do wykrycia 25 tajnych gorzelń i aresztowania 52 osób, trudniących się domową fabrykacją spirytusu. Wykryto między innemi nowoczesnie urządzoną gorzelnię parową we wsi Zawelce gminy gierwackiej u Franciszka Jermaka.

Sprytny chłop wybudował specjalną dużą piwnicę, pod ustępem, gdzie ulokował aparaty. które znaleziono po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

JESZCZE JEDNĄ TAJNĄ MENNICĘ wykryła policja w Cisownicy pow Cieszyn. Właściciel jej Śliwka Jan, ślusarz bezrobotny fabkował monety 10-cio, 5-cio i 2 złotowe. Aresztowano go wraz z J. Kohutem z Ropnicy, który puszczał podrobione monety w obieg.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH znalazła 23-letnia mieszkanka wsi Puszkarnia w woj. wileńskiem St. Gresiewiczówna. Używała ona benzyny do podpalania w piecu. W czasie tego flaszka benzyny trzymana przez nią w ręku zapaliła się i ogień przerzucił się szybko na ubranie nieszczęśnej. Zanim nadbiegli sąsiedzi i ogień ugasili kożuchami, dziewczyna tak została poparzona, że wkrótce zmarła.

Rok Jubileuszowy.

Brak jest ścisłych danych historycznych, które pozwoliłyby oznaczyć datę pierwszego **w Kościele katolickim Jubileuszu,** zwanego także **Rokiem Świętym lub Miłościwem Latem.** Nie ulega wątpliwości. że pierwowzorem był znany w prawie mojżeszowem, powtarzany co siedem lat, **rok jubileuszowy,** w czasie którego **zwalniano niewolników, odpuszczano długi i udzielano innych specjalnych przywilejów.** Zwyczaj ten przyjęty został dość wcześnie — niektórzy odnoszą go do czasów **apostolskich** — przez chrześcijan. z tą jednak różnicą, że przywileje przez Jubileusz udzielano **rozciągnięto przedewszystkiem na stronę duchową.**

Tradycja ogłaszania Jubileuszów przez papieży musiała być pod koniec XIII. w. bardzo żywą, skoro **początek roku 1300,** zwiastujący koniec stulecia, **ściągnął do Rzymu liczne rzesze wiernych, oczekujących ogłoszenia Roku Świętego.** Fakt ten spowodował, że ówczesny papież Bonifacy VIII. **bullą „Antiquorum" z dnia 22 lutego 1300 roku ogłosił Rok Święty** i wyposażył go, jak również wszystkie inne lata kończące stulecia, w nadzwyczajne odpusty. uwarunkowane spełnieniem pewnych przepisów, do których m. in. **należało trzydziestokrotne dla Rzymian, a piętnastokrotne dla innych odwiedzenie bazylik apostolskich w Rzymie.** Od dobrodziejstw tego pierwszego, historycznie znanego **Roku Świętego wyłączeni zostali tylko lichwiarze i wrogowie zdeklarowani papiestwa,** jak rodziny Colonna, Doria, Spinola. Kroniki ówczesne stwierdzają. że w obchodzie Jubileuszu rzymskiego wzięło udział **zgórą 2 miljony osób,** a wśród nich **Dante Alighieri.** Jeden z następców Bonifacego VIII., **papież Klemens VI..** pozwolił na obchód **Roku Świętego co lat 50,** wskutek czego drugim z kolei Rokiem Jubileuszowym był r. 1350. Jubileusz ten wypadł znacznie mniej świetnie, albowiem przypadł w okresie t. zw. **„niewoli awinjońskiej** papieży" (1309—1377) i przeniesienia Stolicy św. do do Awinionu. Do Rzymu wysłany został wówczas w charakterze legata kardynał Annobaldo. Mimo. że czasy były bardzo ciężkie, że na krótko przed tem zaraza silnie dotknęła Rzym, że brak było w Rzymie żywności, ponad 1,200 tysięcy pielgrzymów pospieszyło do Rzymu, a wśród nich drugi znakomity poeta włoski **Francesco Petrarca.**

Papież Urban VI.. okres powtarzania się Lat Miłościwych, określił **na 33 lata,** według lat Chrystusowych. wskutek czego następne Jubileusze przypadły na lata 1390 i 1423. poczem powrócono do poprzedniego systemu i nowy Rok Święty obchodzono w r. **1450.** Papież Paweł II. w roku 1470 **skrócił okres powtarzania się Jubileuszów tym razem do lat 25,** wskutek czego następca jego Sykstus IV. ogłosił Jubileusz w roku 1475. Do ceremonjału inauguracji następnego Jubileuszu w r. 1500 ówczesny papież Aleksander VI. włączył **otwarcie Wrót Świętych,** odtąd stale stosowane przy uroczystościach Roku Świętego.

Z następnych lat jubileuszowych **najbardziej uroczystym był Jubileusz w r. 1575** za pontyfikatu **Grzegorza XIII. Uświetnił go** swą obecnością i przykładem pobożności ówczesny arcybiskup Medjolanu. **Karol Boromeusz.** Niezwykle uroczyste były Jubileusze w ciągu wieku XVII., zwłaszcza w r. 1675. gdy w obchodzie Roku Świętego **wzięła udział świeżo nawrócona królowa szwedzka Krystyna.** W wieku **XVIII.** nie było uroczystości jubileuszowych ani w r. 1850 z powodu śmierci Piusa VI., ani w r. 1870. gdy papież Pius IX. przebywał na wygnaniu w Gaecie. ani w r. 1875 na znak żałoby z powodu zajęcia Rzymu w r. 1870. Dawną tradycję odnowił dopiero **Leon XIII. w roku 1900.** (KAP.).

W zimowej stolicy Europy.

St. Moritz, w styczniu.

Odpoczynek w St. Moritz, zimowej stolicy Europy. w śnieżnych dekoracjach gór, wśród białej ciszy Alp, jest nietylko kuracją dla chorych i zmęczonych, okazją do zabawy dla ludzi wszędzie szukających rozrywki. ale i tegoroczną „konieczności" towarzyską „wielkiego świata". St. Moritz jest ciągle badzo modne, bardzo lubiane i bardzo piękne.

Zalana słońcem od godz. 4-tej po południu dolina, poprzecinana jest pstremi plamami domów, hoteli, terenów sportowych. ożywiona ruchem dzwoniących sanek i aut. Sylwetki sportowców, osadzone na szynach nart. rozsypują się po sąsiednich zboczach, wpełzają na strome szczyty, aby za chwilę zsunąć się z nich z ogromną szybkością. Po zachodzie słońca **ruch w miasteczku zamiera,** temperatura spada gwałtownie i okres przejściowy między klimatem prawie wiosennym a ostrą zimą niebezpiecznie jest spędzić pod gołem niebem. Jedynie na wysoko położonych tarach pozostają otuleni w futrzane pledy kuracjusze, spragnieni chłodnego, czystego powietrza.

Mimo znacznego napływu gości do St. Moritz, kilka największych „palace'w" pozostało w tym sezonie zamkniętych, ponieważ **ilość ludzi, mogących płacić 300 franków dziennie za pensjonat, zmniejszyła się na całym świecie bardzo znacznie.** Pozostałe hotele dzielą między sobą przybyłe znakomitości: księcia de Bourbon, Rotschilda. Citroena, całe grono lordów i ladies angielskich. oraz niemniej głośne osobistości ze świata filmu: Jeanette Mac Donald, Clarę Bow. Harolda Lloyda. Koło wielkich gwiazd skupia się plejada gwiazdeczek, wielbicieli, dziennikarzy, ciekawych i plotkujących.

Dancingi, bale, zawody bobsleighowe, konkursy, odbywają się w naprężonej atmosferze gry współzawodnictwa. międzynarodowego snobizmu. **Sprawą ogromnej wagi jest wybór stolika w restauracji;** w centrum skupiają się asy finansowe, polityczne, sportowe i filmowe, stoliki. które „się liczą". Nikt jednak nie chce pozostać w cieniu, niepostrzeżony, każdy pragnie błyszczeć, być zauważonym. wspomina nym w „Sketchu", „Vogue" lub „Bystender" Naitres d'hotel licytują stoliki z centrum, okazując swe wpływy w kierowaniu hierarchją towarzyską.

Z niezliczonej ilości sportów na lodzie, śniegu i na zamkniętych kortach wybiera każdy to. co mu najlepiej odpowiada. Należy przytem do dobrego tonu wśród gwiazd sportowych **niepopisywanie się specjalnością, w której się zdobyło laury, a próbowanie szczęścia w innych dziedzinach. Borotra jeździ na łyżwach, Zuzanna Lenglen na nartach, Amy Johnson-Mollison na saneczkach, Rotschild gra w belotkę.** Szeroki ogół obowiązuje spacer na Corviglia z nartami na ramieniu. Rano wyjeżdża się najczęściej sankami na Chantarellę, po południu na Pontresne. Program dnia kończą tańce w atmosferze dancingu czy baru, dusznej i zgęszczonej mimo wysokości 1.800 metrów nad poziomem morza.

Wspomnieć jednak należy i o tych oryginałach. którzy uporczywie trenują na ślizgawce Kulm Hotelu, którzy zrywają się o świcie, by wyruszyć w góry, wspinają się na strome szczyty. mieszkają w schroniskach. kochają śnieg i niebezpieczeństwo. Wracają o zmroku zmęczeni i zziębnięci, kładą się spać o siódmej. Ale kronika. miejscowa nie notuje ich nazwisk.

M. C.

Z całego świata.

Paderewski powrócił do Ameryki

24 b. m. w południe na parowcu „Berengaria" przybył do N. Yorku Paderewski.

W wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi podkreślił on agresywność rządu niemieckiego, przeprowadzającego swą politykę ponad głowami pokojowo usposobionego narodu niemieckiego. Na pytanie w sprawie długów, Paderewski odpowiedział, że stanowisko Polski ściśle uzasadnione jest z jej sytuacją finansową.

W Ameryce zabawi Paderewski dwa miesiące i odbędzie 18-te z rzędu tournee.

Manifestowali przy 14 stopniach mrozu

Zapowiedziana kontrmanifestacja komunistyczna przeciwko niedzielnym wystąpieniom partji hitlerowskiej pomimo 14-stopniowego mrozu odbyła się we środę. W manifestacji wzięły udział wielkie tłumy robotników ze sztandarami i orkiestrami. które przemaszerowały przed siedzibą centralnej partii komunistycznej w Berlinie. „Dom Liebknechta" ozdobiony był czerwonemi sztandarami oraz **portretami Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg.** W czasie przemarszu do zajść nie doszło.

Do niezwykle poważnych starć między policją a komunistami doszło natomiast w Dreźnie w nocy z środy na czwartek. W czasie likwidacji zgromadzenia komunistycznego przez policję tłum stawił opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej. Według urzędowych wiadomości **10 uczestników zostało zabitych a 11 ciężko rannych.**

Żydzi nie mogą osiedlać się

w Transjordanji.

Jak donosi prasa żydowska, władca Transjordanji emir Abdullah unieważnił układ zawarty przeżeń z towarzystwem żydowskiem w sprawie oddania w dzierżawę 70.000 dunamów ziemi z jego osobistych posiadłości w Transjordanji.

Decyzja emira Abdullaha pokrzyżowałaby plany kolonizacyjne syonistów na całej linji.

GALSWORTHY KONAJĄCY. Stan zdrowia wielkiego pisarza uległ dalszemu pogorszeniu. Galsworthy znajduje się w stanie prawie beznadziejnym.

W AUSTRJI RÓWNIEŻ FAŁSZUJĄ PIENIĄDZE. Policja wiedeńska wpadła na trop fałszerzy banknotów 50-szylingowych. W pewnym domu towarowym w 3-ciej dzielnicy Wiednia złożyli 2 kupcy większy depozyt banknotów 50-szylingowych jako podkład do rozmaitych tranzakcyj. Podejrzliwy właściciel domu towarowego zawiadomił policję, która stwierdziła, że banknoty. przedstawiające wartość 50 tysięcy szyl., były fałszywe. Obaj kupcy zostali aresztowani. Byli oni swego czasu zamieszani w aferę przemytu kokainy. Banknoty podrobione były w drodze foto-mechanicznej. Możliwe, że sporządzone zostały poza granicami Austrji.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE W RUMUNJI. W mieście Timisoara aresztowano obywatela niemieckiego **Webera,** przy którym znaleziono dokumenty, stwierdzające jego działalność szpiegowską. W aferę wmieszanych jest kilku **wyższych oficerów rumuńskich, którzy** zostali również aresztowani.

W NIEMCZECH SZALEJE GRYPA. Szerząca się w Niemczech epidemja grypy przybiera w wielu miejscowościach **ostre formy.** W kilku szkołach berlińskich przerwano naukę **z powodu gromadnego zasłabnięcia dzieci. Wszystkie szkoły w Kolonji zamknięto do końca miesiąca.**

FLOTA POWIETRZNA JAPONJI WZRASTA. Według danych urzędowych. w Japonji wybudowano z sum. uzyskanych **w drodze subskrypcji publicznej, 63 samoloty wojskowe.**

HISZPAŃSKIE POMARAŃCZE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Temperatura w całej Hiszpanji obniżyła się ostatnio znacznie przy jednoczesnych obfitych opadach śnieżnych. W Madrycie temperatura wynosi —4 st. w San Sebastian —5. a w prowincji Teruel w Aragonji notują —14 st. W okręgu Valencji **istnieje obawa. iż zima oraz śnieg wpłyną szkodliwie na zbiór pomarańcz.** Jak zaznaczają dzienniki hiszpańskie. w okolicach tych już od 15 lat nie padał śnieg. W okręgu Oviedo komunikacja jest przerwana z powodu zasp śnieżnych.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO KONSULA. Konsul amerykański w Pradze Raymond Davis popełnił samobójstwo. rzucając się z najwyższego piętra klatki schodowej w hotelu, gdzie mieszkał. Davis zabił się na miejscu.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 5 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Teatr, muzyka, film

Sensacyjna premjera w Wiedniu.

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF NA SCENIE.

W wiedeńskim „Raimund-Theater“ odbyła się onegdaj premjera oryginalnej sztuki Ryszarda Duschinsky'ego p. t. „Cesarz Franciszek Józef“. W 11-tu obrazach, skreślonych na wzór scenarjusza filmowego, przedstawił autor najważniejsze epizody z panowania cesarza Franciszka Józefa z lat 1897—1914, wprowadzając, obok figur głównych, także poboczne, jak: hr. Badeniego, b. burmistrza Wiednia, Luegera, posła socjalistycznego, Adlera, Daszyńskiego, hr. Stadnickiego i in. W jednej ze scen **hr. Stadnicki stara się przekonać cesarza, że lud nie dorósł jeszcze do powszechnego głosowania**, na co cesarz odpowiada, że lepiej będzie, gdy lud weźmie udział w rządach. Ostatni akt rozgrywa się w sierpniu 1914 r. w Schoenbrunnie.

Prasa wiedeńska zarzuciła autorowi w recenzjach liczne nieścisłości historyczne. B. minister spraw zagr. Austrji, hr. Berchtold zapowiedział przez swego adwokata skargę przeciw dyrekcji teatru Raimunda, żądając skreślenia sceny, w której hr. Berchtold eskamotuje depeszę, zaprzeczającą pogłosce o napadzie Serbów na terytorium monarchji austro-węgierskiej. Autor sztuki postanowił odmówić temu żądaniu.

KRYZYS TEATRALNY W SZTOKHOLMIE.

Dwie pierwsze sceny sztokholmskie, a mian. Opera królewska i Teatr Narodowy „Dramaten“ znalazły się w trudnej sytuacji finansowej. Wobec tego szwedzki minister oświaty wystąpił z projektem połączenia obu tych teatrów w jeden teatr narodowy, któryby był dostępny dla najszerszych warstw społeczeństwa. Prawdopodobnie projekt ten będzie zrealizowany.

Nowe teatry sowieckie.

Szalejący kryzys gospodarczy zmusza do zamykania teatrów, które świecą pustkami. Dzieje się to niemal na całej kuli ziemskiej, gdy tymczasem w Sowietach zakładają coraz to nowsze przybytki Melpomeny. Ostatnio w **Leningradzie otwarto specjalny teatr-operę dla dzieci**, z widownią o 1.200 miejscach. Na inaugurację dano operę Rimskiego-Korsakowa **„Noc Wigilijna“**. W **Wierchnie—Udinsku** otwarto pierwszy narodowy teatr dramatyczny republiki Burjato-Mongolskiej. Również w szeregu innych miast budowane są obecnie wielkie gmachy teatralne. Największy, na 4 tysiące widzów, rozpoczęto budować w **Swierdłowsku na Uralu**. W Moskwie wznoszą teatr im. Meyerholda na 2.000 miejsc, teatr muzyczny im. Niemirowicza-Danczenki na 1.800 miejsc, oraz teatr „Armii czerwonej“. Ponadto budowane są teatry: w Rostowie (na 2.700 miejsc), w Iwanowo-Woznieseńsku (2.500 miejsc) i w Nowo-Sybirsku (3.000 miejsc).

KONCERT ADY SARI W ZURYCHU.

W Zurychu odbył się koncert znanej śpiewaczki koloraturowej, Ady Sari. Na program złożyły się pieśni: polskie, francuskie, niemieckie i rosyjskie, przyczem wszystkie były śpiewane w tych językach. Koncert cieszył się dużem powodzeniem. Niektóre pieśni musiała śpiewaczka powtarzać kilkakrotnie. Recenzje prasy zurychskiej jednogłośnie podkreślają wielki talent naszej śpiewaczki.

WĘGIERSKIE NAGRODY MUZYCZNE.

W Budapeszcie dokonano rozdziału węgierskich państwowych nagród muzycznych za rok 1932. Nagrodzeni zostali: Leo Weiner (2.000 pengo), dr. E. Zador i E. Benedek (po 1.000 p.), oraz dr. Molnar i F. Farkas (po 500 p.).

FILMOWANIE PRZEDSTAWIEŃ TEATRALNYCH.

Wydział Sztuki przy Ludowym Komisarjacie Oświaty w Moskwie organizuje filmowanie przedstawień teatralnych przy zastosowaniu techniki filmu dźwiękowego. Udział w pracach, podjętych w tym kierunku, wezmą m. in. znani reżyserowie rosyjscy: Meyerhold, Tairow, Pudowkin i Eisenstein.

„SZAJKA X“ W KINIE „ŚWIT“.

Kino „Świt“ w Domu Katolickim wyświetla w bieżącym tygodniu emocjonujący dramat detektywistyczny p. t. „Szajka X“, wyreżyserowany przez amerykańskiego realizatora, Ray'a Taylor'a. Obraz, nakręcony według znanej recepty amerykańskich filmów sensacyjnych, przedstawia ciekawe przygody detektywa w pościgu i w walce z bandą szantażystów, których nie brak w Ameryce. Finał przynosi zwycięstwo sprawiedliwości. W rolach głównych występują: Kenneth Harlam i Edna Murphy. Wytwórnia Universal P. C. Program uzupełniają interesujące dodatki dźwiękowe.

Konstelacja „gwiazd“ filmowych.



Na ekranie kina „Wanda“ w Krakowie wyświetlony będzie w najbliższym czasie atrakcyjny film wytwórni Metro G. M. p. t. „Ludzie w hotelu“, zrealizowany przez reżysera E. Goulding'a, według znanej w Krakowie sztuki teatralnej p. t. „Grand Hotel“, niemieckiej autorki Vicki Baum. W filmie tym grają główne role słynne „gwiazdy“ ekranu: Greta Garbo, Joan Crawford, Wallace Beery, oraz bracia: Lionel i John Barrymore.

Edukacja życiowa księcia.

Wnuk króla szwedzkiego, książę Lenart, zajmował pół roku temu uwagę kół towarzyskich i dworskich Stockholmu zatargiem swoim z dziadkiem i ojcem, oraz romansem z piękną Karin Nisswandt. Romans książęcy okazał się czemś więcej niż romansem, gdyż stały w uczuciach książę Lenart poślubił swą wybraną wbrew woli ojca i dziadka królewskiego, wbrew ustawom.

Popełniwszy mezaljans tego kalibru, książę musiał się wyrzec nietylko korony książęcej ale i swych tytułów. Ożenił się z panną Nisswandt, jak chciał, ale w księgach ludności stolicy figurował już teraz jako **pan Lenart Bernadotte**, zwykły obywatel. Osiągnąwszy swój cel, szczęśliwy w swem „home“ małżeńskiem, ex-książę zaczął się oglądać za tem, co możnaby nazwać sytuacją społeczną i zajęciem dochodowem.

Po pewnym namyśle i poszukiwaniach p. **Bernadotte wpadł na pomysł założenia teatru.** Powiedziane — zrobione. Stał się dyrektorem teatru. Publiczność interesowała się żywo romantycznemi perypetjami ex-księcia, ale niemniej żywo zainteresował się jego teatrem król-kryzys. **Po kilku już tygodniach teatr zamknął swe podwoje.**

Szczęśliwy małżonek, ojciec w perspektywie, ex-książę, nie traci jednak odwagi. Poznaje pewnego pana Ericsona, który zaproponował księciu **założenie do spółki fabryki kas pancernych.** Pan Ericson miał wnieść do interesu spory kapitał, oraz swój własny wynalazek, który, jak zapewniał, da duże zyski w zastosowaniu. A zatem p. Bernadotte podpisał kontrakt z p. Erisconem oraz wynajął lokal fabryczny.

Tymczasem — jak to zwykle bywa — p. Ericson, mając już w ręku kontrakt z podpisem b. księcia szwedzkiego, zaczął na prawo i lewo czynić poszukiwania gotówki i udziałów. Albowiem — jak łatwo się domyśleć — **p. Ericson nie miał nic, ani gotówki, ani wynalazku**, prócz odrobiny sprytu i pociągu do oszustwa.

Kombinacje p. Ericsona doszły do wiadomości przyjaciół młodego przedsiębiorcy książęcego, którzy poinformowali p. Bernadotte o machinacjach jego wspólnika. **Ex-książę**, widząc, co się święci, **zerwał kontrakt z p. Ericsonem**, oraz wymówił umowę dzierżawną z fabryką kas pancernych.

Ale co księciu, nieobytemu z business'em, wydawało się łatwem i prostem, okazało się wcale skomplikowanem, jak to bywa w życiu. W sprawę wmieszali się dostawcy, osoby trzecie, adwokaci, sądy — i oto książę Lenart uwikłał się w sieć najrozmaitszych trudności.

Po niewczasie przekonał się p. Lenart Bernadotte, że o **wiele łatwiej jest być księciem w tych ciężkich czasach, niż odgrywać rolę kupca, przemysłowca**, a w dodatku ojca i głowy rodziny.

Edukacja życiowa ex-księcia, szwankująca mocno w dziedzinie praktyki życiowej, została znakomicie uzupełniona, dzięki pomocy i staraniom tak zdolnego i doświadczonego korepetytora, jakim się okazał p. Ericson. **Or.**

Rzeczy ciekawe

„Grające“ ryby i „śmiejące się“ raki.

Grecki filozof **Arystoteles znał 115 gatunków ryb**, Plinjusz znał ich już 176, ale sądził, że na tem koniec. Wieki średnie mówią o 300, a w XIX. wieku mówi się już o 1.000 przeszło gatunkach. **My znamy ich przeszło 20.000.**

Na wyspie **Ceylon** słychać wśród nocnej ciszy kompletne „koncerty“ rybie. Utarło się mniemanie, że ryby są nieme. Mniemanie to pochodzi stąd, że **organem mowy u ryb nie jest głowa, lecz pęcherz**, jak twierdzą uczeni badacze.

Niesłuszne jest również mniemanie, że ryby mogą żyć tylko w wodzie. Istnieje **w Egipcie** gatunek ryb, które potrafią przebyć w ciągu 2 godzin 5 kilomerów drogi lądowej. Niektóre ryby indyjskie zabierają sobie przytem na drogę zapasy wody. Pewien znów rodzaj ryb z **Cichego Oceanu** kryje się wśród głazów i pni drzewnych, byleby nie zmoknąć.

Ale nietylko ryby posiadają zadziwiające cechy. Istnieje **rak-drapieżca, którego egzemplarz** posiada londyński ogród zoologiczny. Pochodzi on z wysp południowych mórz. Rak ten odbywa długie wycieczki lądowe, łazi po drzewach, pożera jaja ptasie, a nieraz i same ptaki. Inny znów **gatunek raków z wyspy Jamajki** rzuca się nawet na większe od siebie stworzenia, jak króliki, jagnięta i wypija z nich krew, wydając przytem krzyk, **podobny do — mrożącego krew w żyłach — śmiechu.**

—•—

Sport.

Szlachetny gest Walasiewiczówny.

Przykrość jaką wyrządzono onegdaj Walasiewiczównej, pozostawiając chorą biegaczkę bez opieki w czasie podróży z Worochty do Warszawy, gdzie jak wiadomo uległa wypadkowi na kursie narciarskim Centralnego Instytutu Wychowania Fiz., usiłował wyzyskać korespondent warszawski wrogiego Polsce koncernu prasowego Hearsta stawiając jej pytanie czy nie żałuje startu w barwach Polski na olimpjadzie. Walasiewiczówna odpowiedziała na to:

— „O, yes! Jestem zadowolona, nie żałuję tego! Tylko, że życie w Europie jest trochę inne i początkowo trudno jest przystosować się do nowych warunków.

Zanotował pan? To moja odpowiedź Ameryce“.

Taką odprawę, niezwykle pochlebnie świadczącą o Walasiewiczównie otrzymał amerykański dziennikarz, który z przykrego przypadku chciał ukuć broń przeciw Polsce.

De Lavalette — pierwszy w Monte Carlo.

Onegdaj jeszcze przed godziną przewidzianą regulaminem przez stacje kontroli paryskiej przejechało około 30 uczestników gwiaździstego raidu automobilowego do Monte Carlo. Z Paryża zawodnicy odjechali do Monte Carlo. **Jako pierwszy przybył zeszłoroczny zwycięsca De Lavalette.** Jak wiadomo de Lavalette należał do grupy tallińskiej, jako pierwszy przejechał przez Warszawę.

RAN POKONANY.

W Detroit odbył się mecz bokserski pomiędzy **Edwardem Ranem** a lżejszym o 6 funtów **Wesleyem Ramey'em.** Zwyciężył zdecydowanie na punkty po 10-rundowej walce **Ramey.**

Walka miała dramatyczny przebieg. W pierwszych rundach Polak znacznie przeważał, w 5-tym starciu Ramey słania się na nogach, a w 6-tej rundzie zapoznaje się kilka razy z deskami. Wysiłek ten musiał bardzo wyczerpać Rana i w następnych rundach zaznacza się bezapelacyjna przewaga Ramey'a, któremu też przyznano zwycięstwo na punkty.

POLSCY TENNISIŚCI W SZTOKHOLMIE.

W dniach 4 i 5-go lutego polscy tennisiści rozegrają mecz w Sztokholmie z miejscowym Tennis-Clubem. Szwedzki Związek Tennisowy proponuje rozegranie w tych dniach nieoficjalnego **meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja.**

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI odbędą się w dniach 4 i 5 lutego w Wiśle. Zawody obesłane zostaną przez wszystkie środowiska akademicko-sportowe z całej Polski. Oczekiwany jest również przyjazd narciarzy z zagranicy, którzy wezmą udział w skokach poza konkursem.

Pierwszego dnia, t. j. 4 lutego odbędzie się bieg otwarty 15 klm. i do kombinacji oraz bieg pań na 8 klm. Drugiego dnia program przewiduje konkurs skoków i bieg zjazdowy.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 27: św. Jana Złotoustego.
Sobota 28: Obj. św. Agnieszki.
Sobota 28: wschód słońca o godz. 7.28, zachód o godz. 16.04.

—oo—

ROZWÓZ WĘGLA. Magistrat przypomina, że rozwóz węgla odbywać się może jedynie w godzinach od 7-mej rano do 12-tej w południe.

„POWSTANIE LISTOPADOWE JAKO MOTYW TWÓRCZOŚCI WYSPIAŃSKIEGO“. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. J. Saloni w piątek, 27 bm. w sali przy ul. Gołębiej 1 p.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Mademoiselle“.
Piątek: „Sułkowski“.
Sobota: „Koń parowy“ (Premjera).
Niedziela: popoł.: „Dom otwarty“, wiecz.: „Koń parowy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Szajka X“.
WANDA: Niepotrzebna.
APOLLO: „hotel studentów“.
SZTUKA: „Rome Express“ (Conrad Veidt).
UCIECHA: „Prokurator serc“.
„BAGATELA“: „Kobieta z Monte Carlo“ (Lil Dagover).
ARIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (w gl. roli Friedrich).
SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“.
PROMIEŃ: „Madame Satan“ (w rolach gl. Kay Johnson i Reginald Denny).
ATLANTIC: Czarujący chłopiec (H. Garat) i wesoły porucznik M. Chevalier).

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 25 do 28 bm. Film p. t. Anna Karenina. W rolach głównych: Greta Garbo, John Gilbert.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek, na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych**, po raz ostatni w bież. sezonie dramat Stefana Żeromskiego „Sułkowski“ z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, w premjerowej obsadzie zespołu. Na dzisiejszem przedstawieniu będzie obecna delegacja estońskiego „Kaitseliitu“ z komendantem głównym Gen. Roskem i jego sztabem.

„KOŃ PAROWY“ tragifarsa Adama Bunscha zostanie wprowadzona na scenę polską w dniu jutrzejszym w sobotę jako premjera krakowskiej sceny, w opracowaniu scenicznem autora z współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy, w obsadzie zespołu pp: Bednarska, Jaworska, Romowicz, Walewska, Burnatowicz, Karbowski, Mazanek; Modrzewski, Pągowski, Ruszkowski, Staszewski, Turski, Woźniak, Woźnik; Zastrzeżyński. Oprawa malarska projektu autora, znanego artysty malarza.

„DOM OTWARTY“ wesoła komedja karnawałowa Michała Bałuckiego, ukaże się po raz pierwszy w bież. sezonie na przedstawieniu popołudniowem, **po cenach zniżonych** w niedzielę.

—:o:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek 27 b. m. w kaplicy Seminarjum ducn. krak. pod Zamkiem od g. 6—7 wieczorem.

—o—

Z sali sądowej.

Rozprawa o puszczenie w obieg fałszywych monet.

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie stanęli wczoraj **Wł. Bień**, jego szwagrowa J. Bieniowa i **Stan. Jankowska** oskarżeni o to, że we wrześniu 1932, **puszczali w obieg fałszywe 10-złotówki**. Jak dochodzenia ustaliły wszyscy oskarżeni należeli do szajki fałszerzy monet, grasującej koło Sosnowca, i z tego źródła nabywane fałszywe monety puszczali w obieg w Krakowie. W szczególności przyszła Jankowska do firmy „Ziarno“ i chciała kupić pieczywo, płacąc fałszywą 10-złotówką. Ponieważ moneta wydawała się kierownikowi firmy fałszywą nie sprzedano jej towaru, a kierownik firmy Grabowski podążył za Jankowską, która spotkała się opodal z Bieniami. Oddani w ręce policji tłumaczyli się nieświadomością co do pochodzenia tych monet. Przy rewizji jednak zakwestionowano u obu Bieniów kilkadziesiąt fałszywych 10-złotówek, które Bieniowa miała ukryte przy sobie. Jankowską zaś przychwycono, gdy usiłowała odrzucić od siebie fałszywą monetę. — Cała rozprawa obfituje w mnóstwo humorystycznych szczegółów, dlatego też wzbudziła ona wielkie zainteresowanie. Po przesłuchaniu oskarżonych przerwano rozprawę do godz 7-mej wieczorem. Wyrok spodziewany jest w nocy. Oskarża Prok. Müller. wotują s. o. Dr. Stuhr i s. o. Partyka, bronią adw. Dr. Knoebel i Pleszowski.

Niezwykłe perypetje sprawy sądowej.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie znalazła się wczoraj niezwykła sprawa. Mianowicie w nocy z 16 kwietnia 1929, w Ujściu Solnem koło Brzeska obrabowano szynkarza Markusa Monderera na przeszło 5000 zł. O kradzież tę oskarżyła krakowska Prokuratura Ignacego Bodziocha i L. Styrnę znanych włamywaczy. Pierwsza rozprawa odbyła się w tej sprawie w listopadzie 1929. Oskarżeni wówczas do winy się **nie przyznali**, a powołani przez nich świadkowie potwierdzili pod przysięgą ich tłumaczenie się. Wobec tego Sąd uwolnił wówczas obu oskarżonych. Niespodzianie jednak w styczniu 1931 zgłosił się na Posterunek Pol. w Brzesku osk. L. Styrna i składa rewelacyjne zeznania, że kradzieży dopuścił się w towarzystwie Budziocha i dalszych sprawców. Wytoczone przez Prokuraturę dochodzenie karne o złożenie fałszywych zeznań odwodowym świadkom skończyły się tym razem zasądzeniem tychże świadków Banta i Czyla za fałszywe zeznania. Wobec takiego obrotu sprawy Sąd Najwyższy w Warszawie na wniosek Prokuratora wznowił postępowanie co do Budziocha i Styrny i wczoraj sprawa ta znalazła się **po raz drugi** na wokandzie Sądowej. Tym razem oskarżeni przyznali się całkowicie do winy i przez trzy godziny opisywali dokładnie przebieg kradzieży, poczem po wywodach stron Trybunał zasądził Budziocha na rok, zaś Styrnę na 10 miesięcy więzienia, zniżonych na skutek amnestji do połowy która to karę obaj osk. odbyli już aresztem śledczym. Przewodniczył s. o. Solecki, wotowali s. o. Stuhr i Kraińśki, oskarżał Prok. Dr. Müller, bronił adw. Dr. Knoebel.

Nowe obciążenie Podgórza.

Otrzymaliśmy z poważnych kół dzielnicy Podgórza następujące słuszne uwagi: — Mamy tedy nowy podatek, widocznie za mało ich jeszcze było. Opłata za przejście przez 2 mosty na Wiśle. Drobiazg — 5 gr. przed wstąpieniem na most od strony Krakowa. Powrót z Podgórza do Krakowa bezpłatny.

Nic nowego! Przed kilku laty w dobie drożyzny pieniądza i pomyślnych konjunktur handlowych i przemysłowych opłacało się przy przejściu przez most drewniany także 5 gr. Temi opłatami obywatele pokryli z nadwyżką koszta budowy mostu. Dlaczegóżby i teraz miasto nie miało skrzepić swych funduszów takim drobiazgiem: 5 groszami, których ubytku nikt nawet nie poczuje!?

Dziś jednak, gdy poważnie rozważywy tę rzecz i przypatrzymy się jej nie od strony rządców. lecz rządzonych, dojdziemy do zgoła smut nych wniosków.

Zapytajmy kogo właściwie dotyka ten ciężar? kto to dobrodziejstwo mostów musi opłacić ceną wielu tysięcy zł.? Odpowiedź jasna: **mieszkańcy Podgórza i to najbiedniejsi obywatele miasta**. Tak jest! Krakowianie nie mają czego w Podgórzu szukać, interesy ich do tego nie zmuszają, oglądać „cudów“ przedmieścia się nie kwapią. Natomiast podgórzanie złączeni są z Krakowem wszystkiemi nerwami życia. Do Krakowa woła: urząd szkoła, interes handlowy, przemysłowy, gminny, podatkowy; zabawa i troska. Podgórzanie wciąż są w drodze do Krakowa i — niestety z Krakowa. A tego bezkarnie się nie robi. 5 gr. kosztuje każda przyjemność wędrówki poza Wisłę.

Ale nie wolno przytem zapominać że z pośród mieszkańców Podgórza ciężar ten spadł na barki — jak zawsze — najbiedniejszych. Bogaci ominą uprzywilejowane mosty, jadąc tramwajem lub autem przez most trzeci. Ubodzy, bezrobotni, zredukowani, emeryci, chodzą pieszo, oni też zostali skazani na zapłacenie kosztów budowy mostu, utrzymania kasjerów mostowych i in. A jeżeli przyglądniemy się tej sprawie pod kątem widzenia potrzeb i interesów rodziny, a właśnie niezamożnych nie brak licznych rodzin, których członkowie zmuszeni są także do korzystania z mostów, to opłata nie okaże się w rezultacie takim drobiazgiem, to z tego wyrośnie niespodziewanie kwota kilku. a może i więcej złotych uciążliwego podatku, obarczającego jedną dzielnicę: Podgórze.

Taki to jest los Podgórza i jego biednych, najbardziej wobec Krakowa upośledzonych nie szkańców. Mieszkańcy każdego przedmieścia mogą się dostać do Krakowa bezpłatnie, ulicami i dzielnicami ludzkiemi i względnie europejskiemi. Jedynie podgórzanie muszą przechodzić przez Kazimierz. gniazdo brudu i smrodu, obydnych bruków i chodników — i do tego dopłacać trzeba 5 gr. za przejście przez most!

Tak być nie powinno! Mieszkańcy Podgórza mają prawo być traktowani jak mieszkańcy wszystkich innych przedmieść i dzielnic. — W swoim czasie dało Podgórze Krakowowi wielki majątek, wyrzekło się patrjotycznie wielu korzyści, jakie mu samoistność zapewniała — dziś żąda należnych mu praw takich, jakie posiadają wszyscy inni.

Więc — jeżeli opłata musi być. to w dzisiejszych czasach kryzysu, nędzy i taniości pieniądza, opłata za przejście nowego mostu żelaznego tam i z powrotem powinna wynosić 2 gr., auta i fury za to samo miałyby płacić 5 gr. Najubożsi od opłaty winni być zwolnieni. Przez most drewniany żadna opłata się nie należy i powinna być zniesiona.

Tego domaga się sprawiedliwość, zasada równego traktowania wszystkich obywateli wobec tej samej centrali — tego żądają podgórscy obywatele Krakowa! Podgórzanin.

Były słuchacz praw — złodziejem.

WYNAJMUJĄC MIESZKANIA, DOPUSZCZAŁ SIĘ KRADZIEŻY. — SZOFER ZABIJA SWEGO KOLEGĘ. — DZIECKO WYWOŁUJE POŻAR W MIESZKANIU. — OSZUKAŃCZY AGENT BANKOWY.

W związku z szeregiem kradzieży mieszkaniowych, dokonanych w ostatnich czasach na terenie miasta Krakowa, został przytrzymany przez P. P. we Lwowie, pod zarzutem poważnych kradzieży. **Karol Markitan, lat 23, były słuchacz I. roku prawa Uniw. poznańskiego, obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania.** — Większą część skradzionych przedmiotów zakwestjonowano u tut. jubilerów i zwrócono poszkodowanym. Wymieniony dopuszczał się kradzieży przy sposobności rzekomego **wynajmywania mieszkania.**

* * *

Wczoraj w nocy około godz. 2-giej wydarzył się wypadek zabójstwa na ul. Szpitalnej, w pobliżu hotelu Pollera. **Stan. Zygulski**, szofer (zam. przy ul. Kurniki), w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków, **oddał jeden strzał z rewolweru** do swego znajomego, również szofera, **Antoniego Kupowskiego**, lat około 30 (zam. przy ul. Mazowieckiej 98). **Strzał był śmiertelny.** Sprawca zbiegł po wypadku. Dochodzenia celem ujęcia tegoż w toku. Sprawa zabójstwa przedstawiała się następująco: Zygulski i zabity Kurowski zabawiali się wspólnie w barze „Pod Bachusem“. skąd następnie wyszli i udali się na ulicę Szpitalną. Tam powstała pomiędzy nimi sprzeczka, która zakończyła się w tak tragiczny sposób.

* * *

Onegdaj wieczorem dziecko wywołało pożar w mieszkaniu E. Grünbaum (ul. Kupa 26), co mogło mieć groźne następstwa. Dziecko, pozostawione bez opieki, bawiło się ogniem i wskutek nieostrożności spowodowało zapalenie się łóżka. Spłonęły dwa łóżka wraz z pościelą. — Szkoda na razie nie ustalona. Straż pożarna ogień ugasiła.

Onegdaj przyszedł do mieszkania p. Rozalji Anioł (Podskale 15), nieznany osobnik który przedstawił się jako agent bankowy i wyłudził od Aniołowej kwotę 26 zł., rzekomo na zakup-no dolarówki.

—o—

210 wypadków odmrożeń

opatrzyło wczoraj Pogotowie.

Mróz zbiera swe żniwo: dziennie setki osób, zwłaszcza z pośród młodzieży, odmraża sobie uszy, nosy i ręce i udaje się na Pogotowie ratunkowe po opatrunek. Onegdaj Pogotowie opatrzyło około 300 sób. w dniu wczorajszym zgłosiło się na stację opatrunkową **210 osób.**

Goście estońscy w Krakowie.

Wczoraj o godz. 20.10 wieczór przybył do Krakowa komendant główny „Strzelca“ estońskiego, gen. Rosek ze swym sztabem.

INTERESUJĄCA TRANSMISJA RADJOWA.

W sobotę, dnia 28 bm. Rozgłośnia krakowska transmituje ze Złotej Sali Domu Katolickie go **koncert muzyki polskiej współczesnej**, urządzony staraniem Komitetu koncertów szkolnych. Na program tego interesującego koncertu składają się: przemówienie dr. W. Poźniaka, sekstet smyczkowy Malawskiego, fragment z opery Melzera „Protesilas i Laodamja“, Maklakiewicza „Les vierges au crepuscule“ oraz pieśni K. Meyerholda i K. Szymanowskiego.

Przedstawienie operowe.

Żydówka — J. F. Halevy'ego.

Tempo, z jakiem Opera krakowska przygotowuje coraz to nowe dla swojego repertuaru dzieła, jest w dalszym ciągu imponujące. W tydzień po wystawieniu „Toski“, która stanowiła rodzaj premjery, otrzymaliśmy „Żydówkę“ i to w wykonaniu ze wszech miar zasługującem na uznanie. Gdyby stworzono nagrodę teatralną za najbardziej sprężystą, najbardziej ekonomiczną pracę około przygotowania dzieła scenicznego i najlepsze wyniki artystyczne w stosunku do pozostającego do dyspozycji czasu i środków, opera krakowska powinnaby odnieść palmę zwycięstwa z pomiędzy wszystkich teatrów polskich. Miarą zaś mogłaby być w tym wypadku nieprawdopodobna przesada w zapotrzebowaniu czasu i szalona wybujałość w traktowaniu zadania teatralnego przez niektóre zespoły dramatyczne, z których Instytut Reduty w Warszawie osiągnął już rekord nie do pobicia. Głównie zasługę za to przygotowanie „Żydówki“ muszę przy pisać P. Józefowi Stępniowskiemu, który z niesłychanie skromnych środków stworzył całość dobrze przedstawiającego się widowiska muzyczno-dramatycznego. Po świetnej reżyserji „Sprzedanej narzeczonej“ — stanowi „Żydówka“ nowy tytuł do bardzo wysokiego oceniania talentu reżyserskiego p. Stępniowskiego. — Dopiero bowiem na tle tak inteligentnie skomponowanej całości mogą wystąpić korzystnie kreacje aktorsko-śpiewackie wykonawców. — Trzy główne postaci opery znalazły doskonałych interpretatorów w PP. Helenie Lipowskiej, Tadeuszu Szymonowiczu i Adamie Mazanku. Taka Rachela, taki Eleazar i taki kardynał Brogni, jakimi pokazali nam ich wymienieni artyści muszą spotkać się z aplauzem krakowskiej, a niewątpliwie spotkaliby się z nim także i w większych środowiskach. Pani Lipowska darzyła słuchacza rzadko pięknemi tonami, do których — co prawda — śpiew artystki zawsze z natury swojej prowadzi prostą drogą. P. Szymonowicz był wprawdzie raczej liryczny niż bohaterskim Eleazarem, nie miał w stworzonej przez siebie postaci wymiarów monumentalnych, ale wykazał ponownie, że głosowo i z punktu widzenia aktorskiego znajduje się w najlepszej formie i w ciągłym rozwoju, jakiego przed kilkoma laty nie przeczuwało się jeszcze u tego artysty. Niskie tony p. Mazanka w partji kardynała wystąpiły nader efektownie. Starannie opracowaną partję księżniczki Eudoksji zrobiła p. Stena Link-Darecka pierwszy krok operowy wobec publiczności krakowskiej. Debiut ten zaświadczył o sympatycznych zasobach głosowych młodej śpiewaczki i trafnym instynkcie scenicznym. P. Zbysława Woźniaka nauczyliśmy się cenić jako artystę-śpiewaka, który do każdej swojej partji wnosi prawdziwy wysiłek pięknego talentu. Jako książę Leopold stanął p. Woźniak na tym istotnie stopniu artystycznym, jaki partji tej wyznaczył w zespole kompozytor. — W muzycznem kierownictwie opery znać było dobrze rutynę zasłużonego kierownika opery krakowskiej. dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego. Z. J.

Humor

Pocieszył się. Mayer odbywa podróż okrętem. Nagle zerwała się burza. Mayer drżał jak liść osiki.

Gdy burza minęła, Mayer wyszedł na pokład. Wyczerpany i zrezygnowany zwraca się do kapitana:

— Panie, czy to, co tam widać w dali; to ziemia?...

— Nie... To horyzont...

— Lepsze to, niż nic... — odpowiada Mayer.

Życie gospodarcze.

Tylko 6 miesięcy trwa okres zasiłkowy dla bezrobotnych.

Pierwsze poczynania komisarza rządowego Z. U. P. P. we Lwowie.

Minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, dr. W. Stesłowicza, w sprawie skreślenia paragrafu 47 **statutu tego Zakładu**, skutkiem czego okres zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, t. j. do **6 miesięcy.**

Jednocześnie minister opieki społecznej zatwierdził wniosek Z. U. P. U. we Lwowie w sprawie **udzielenia działowi ubezpieczenia na wypadek braku pracy pożyczki z działu ubezpieczenia emerytalnego.** W związku z tem wypłacone zostaną bezrobotnym pracownikom umysłowym **zaległe świadczenia za grudzień.**

PRZYROST NATURALNY W III KWARTALE WYNIÓSŁ 113 TYSIĘCY OSÓB.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu III-go kwartału roku 1932, **liczba małżeństw** w Polsce wynosiła **52.180**, liczba urodzeń 223.574, liczba zgonów 115.183, w tem 41.337 zgonów niemowląt. — **Przyrost naturalny wynosił 113.391 osób.**

Liczba zawartych małżeństw na 1.000 mieszkańców wynosi 6.3, liczba urodzeń żywych 28, liczba zgonów 14.1, przyrost naturalny 13.9.

Książeczki premjowe P. K. O.

Dnia 25 bm. odbyło się w PKO 16-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II. Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące numery książeczek: 52085 52283 53701 53786 54310 55014 55575 56625 57744 57926 58194 58476 58635 59008 59113 59703 60773 60979 61302 61439 61518 62311 64107 64142 64445 64825 67587 68550 69235 69247 70175 71567 72192 72519 73989 75100 75259 75467 75800 75952 76320 76705 77765 78861 78932 79436 79753 79896 80121 80232 80341 80827 81610 82497 82705 83980 84607 86423 86602 86626 87158 87389 88160 88282 88681 88926 89331 90580 91111 91674 81739 91974 92050 92167 92581 92829 93372 93373 93491 95083 95146 95586 96655 96721 96757 97248 97519 98174 98112 99584 99617 99815 100072 100631 100651 100713 100732 101002 101243 102077 102116 102273 102501 102593 102782 103313 103699 103901 105196 105770 105781 106298 106868 106914 107234 107606 107608 107624 107871 108008 108236 109597 110310 110313 110406 110810 110814 110991 111017 111200 111502 111903 112078 112153 112495 112605 112942 113569 113709 114361 114516 115480 116011 116067 116068 116548 117859 118653 118726 118809 118920.

Giełda krakowska.

Kraków, 26. 1. (PAT.) Giełda: 3% budowlana 43.25. W walutach dolar bez zmiany; Londyn 30 do 30.25; Szwajcarja 172.75, 173.20.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 123.95, 124.26, 123.64; Holandja 358.95, 359.85, 358.05; Londyn 30.35, 30,50, 30.20; N. Jork 8.924, 8.944, 8.904; telegr. 8.928, 8.948, 8.908; Paryż 34.85, 34.94, 34.76; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 172.84, 173.27, 172.41; Berlin nieof. 212.35 niejedn.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Akcje: Bank Polski 82½, 82, 82¼, mocna. **Pożyczki:** 3% budowlana 42.90, 43; 4% inwestycyjna 103¾, 103½, 103¾; 4% seryjna 108¼, 108, 108½; 5% konwersyjna 42¾; 6% dolarowa 60, 59½, 60; 4% dolarowa 56¾, 57; 7% stabilizacyjna 57.13, 57¾, 57¾, tend. niejednolita.

Dolar pryw. w Warsz. z godz. 12.30: 8.90½. Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 58: dillonowska 63, 65; stabilizacyjna 56, 56½.

OBNIŻENIE SIĘ KURSU WARSZAWY W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.17¾; Londyn 17.53; N. Jork 5.17; Belgja 71.80: Włochy 26.44; Hiszpanja 42.35: Holandja 207.70; Berlin 123; Wiedeń noty 159.80; Sztokholm 95.20; Oslo 90; Kopenhaga 87.90; Sofja 3.75; Praga 15.29; Warszawa 57.80.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Przymusowe kartele.

Co przewiduje rządowy projekt ustawy kartelowej? Rozległe uprawnienia ministra przemysłu. — Rada kartelowa. — Sankcje karne. —

Onegdaj zamieściliśmy główne postanowienia rządowego projektu ustawy o kartelach. W uzupełnieniu tych uwag, oświetlających istotną treść projektu, znajdującego się dziś w ogniu ożywionej polemiki prasowej i dyskusji sejmowej, podajemy ważniejsze postanowienia projektowanej ustawy.

Zamyka się ona w 22 artykułach, mających objąć swem działaniem **wszelkie umowy przedsiębiorców** górnictwa, przemysłu i handlu, oraz wynikające z tych umów **uchwały i postanowienia**, o ile mają one na celu regulowanie — drogą wzajemnych zobowiązań lub też kontroli — produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany.

Wszelkie tego rodzaju umowy, mają być zawierane **na piśmie** i pod rygorem **nieważności** zgłoszone w określonym terminie do ministerstwa przemysłu. Ministerstwo prowadzić będzie — jak już zaznaczyliśmy — **rejestr kartelowy**, dostępny do przeglądania.

W określonych projektem ustawy wypadkach, może minister przemysłu wystąpić do Sądu kartelowego z wnioskiem **o rozwiązanie umowy** albo **unieważnienia uchwały**, względnie **o zwolnienie uczestników umowy od wykonania uchwał lub postanowień**. Wypadki te zachodzą mianowicie wówczas, gdy umowy zagrażają dobru publicznemu, powodując skutki gospodarczo nieusprawiedliwione lub podwyższając bezzasadnie ceny.

Także zainteresowani uczestnicy umów mogą wystąpić do ministra z wnioskiem o podjęcie tego rodzaju interwencji.

Dla rozstrzygania spraw spornych utworzony zostaje przy ministrze przemysłu **Sąd kartelowy** z siedzibą w Warszawie. Przewodniczącego tego sądu, jednego sędziego, oraz jego zastępcę z pośród sędziów Sądu Najwyższego mianuje pierwszy prezes S. N., zaś zastępcę przewodniczącego, drugiego sędziego i jego zastępcę mianuje pierwszy prezes Najw. Tryb. Admin. z grona sędziów tegoż trybunału. — 16-tu ławników sądu kartelowego mianuje minister sprawiedliwości w porozumieniu z min. przemysłu i handlu z pośród osób, posiadających teoretyczną i praktyczną znajomość życia gospodarczego. Sprawują oni swe czynności bezpłatnie, a mają prawo do zwrotu kosztów połączonych z wykonywaniem tych czynności.

Sąd kartelowy orzeka w komplecie złożonym z przewodniczącego, dwóch sędziów i dwóch ławników. Orzeczenia są ostateczne i są obowiązujące dla innych sądów (zwykłych, polubownych i rozjemczych).

Pozatem istniałaby przy ministrze przemysłu **rada kartelowa**, której 6-ciu członków delegowałoby zebranie prezesów izb przemysłowo-rzemieślniczych, 4-rech członków organizacje wyznaczone przez ministra przemysłu, a pozostałych czterech powoływałby minister ze sfer gospodarczych. Zadanie rady jest opinjodawcze, może ona także składać ministrowi wnioski dotyczące ogólnej polityki kartelowej.

Uprawnienia ministra wobec karteli obejmują również prawo żądania **treści uchwał i postanowień, okazywania ksiąg handlowych i** wszelkich **dokumentów**, dotyczących działalności karteli. Minister przemysłu ma być zawiadamiany **o każdem przystąpieniu przedsiębiorców krajowych** do umów zagranicznych.

Sankcje karne przewidziane za niezgłoszenie umowy w terminie, względnie za wykonywanie rozwiązanej umowy, uchylonej uchwały, lub postanowienia — **dochodzą do 500.000 złotych.** Wpływa z kar pieniężnych przeznacza projekt ustawy na państwowy fundusz eksportowy.

Projekt idzie tak daleko, że daje ministrowi **prawo tworzenia przymusowych karteli.** Mówi o tem art. 19, w myśl którego — na **wniosek grupy przedsiębiorstw, reprezentujących najmniej połowę rzeczywistej produkcji z poprzedniego roku danego działu górnictwa lub przemysłu,** może minister, po zasięgnięciu **opinji rady kartelowej i upoważnienia go przez** radę ministrów — **wezwać wszystkie przedsiębiorstwa danego działu do zrzeszenia się w terminie nie krótszym niż 6 tygodni.** Jeżeli termin ten nie zostanie dotrzymany, minister wyda **zarządzenie**, na mocy którego wszystkie przedsiębiorstwa danego działu stają się członkami karteli. Utworzony w ten sposób związek, ma najdalej w 3 miesiące uchwalić statut, w przeciwnym razie **statut nada minister przemysłu.**

Przymusowe powoływanie karteli przez ministra kryje w sobie szereg niebezpieczeństw dla życia gospodarczego. Specjalnie ten punkt projektu, będącego zresztą w całości swej emanacją „planowej gospodarki“ — budzi zasadnicze zastrzeżenie. Konieczność rozciągnięcia kontroli nad działalnością karteli jest niewątpliwa. Wyrazem tej potrzeby jest właśnie samo powołanie projektu ustawy o kartelach. Walka jednak ze złem, jakie z działalności karteli wypływa, nie może jednak łączyć się z powoływaniem nowych tego rodzaju organizacyj.

Ograniczenie praw Trybunału Administr.

We środę stoczono w Sejmie jeszcze **jedną** walkę o ograniczenie wszechwładzy wykonawczej. Terenem starcia była Komisja Prawnicza Sejmu.

Komisja Prawnicza przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu **rządowy projekt ustawy o wpisaniu do ksiąg hipotecznych na rzecz skarbu państwa praw własności nieruchomości i przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon.** Po referacie pos. **Nowodworskiego** (Kl. Nar.), wyjaśnieniach przedstawiciela rządu i krótkiej dyskusji **komisja odrzuciła wniosek Klubu Narodowego i PPS. w sprawie uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 27 listopada 1932 roku o Najwyższym Trybunale Administracyjnym,** wychodząc z założenia, że rozporządzenie to usprawniło działalność N. T. A., umożliwiając szybsze załatwianie spraw bieżących, jak również uporanie się z zaległościami.

Nadaremnie poseł mec. Nowodworski dowodził, że dekret pozostaje w sprzeczności **z** Konstytucją, uszczupla prawa obywateli, wnoszących skargi do Trybunału Adm. a **również** uszczupla uprawnienia samego Trybunału. **Dekret pozbawia Najw. Tryb. Admin. dotychczasowych praw wstrzymania wykonania zarządzenia władzy administracyjnej, na którą złożono skargę.** Niezgodnym z Konstytucją jest art. 6 rozporządzenia Prezydenta, który głosi, że Najw. Tryb. Administracyjnemu nie podlegają sprawy, które na mocy szczególnych przepisów zostają wyłączone. Wystarczy więc uchwalić specjalną ustawę, lub wydać rozporządzenie z mocą ustawy, aby **wyłączyć całe kategorje spraw z pod kompetencji Najw. Tryb. Admin.** Rozporządzenie zawiesza dalej nieusuwalność sędziów N. T. A. z powodu reorganizacji Trybunału, aczkolwiek przepisy rozporządzenia nie zmieniają samej organizacji Trybunału, wobec czego nie zachodzi tu warunek wyraźnie zastrzeżony w art. 78 Konstytucji. **W art. 21 poddano cały Trybunał wraz z pierwszym prezesem prezesowi Rady Ministrów.** Pod względem politycznym **ustanowienie tego nadzoru unicestwia niezależność Najwyższego Trybunału Administracyjnego,** którego zadaniem jest **kontrola nad działalnością** rządu i jego organów w dziedzinie administracji państwowej.

Rzeczowe argumenty pos. Nowodworskiego były grochem o ścianę. Większość sanacyjna umie zawsze swoiście interpretować Konstytucję, gdy chodzi o ograniczenie praw obywateli.

Jeszcze raz przekonywujemy się, jak wielkiem złem jest brak Trybunału Konstytucyjnego, któryby orzekał, czy ustawa względnie dekret jest zgodny z Konstytucją. Gdyby istniał, musiałby już wielokrotnie zabrać głos.

Radio.

Sobota, 28 stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Koncert szkolny urządzony staraniem Komitetu organizacyjnego koncertów szkolnych w Krakowie, w Sali Złotej Domu Katolickiego, w programie muzyka polska współczesna; 14.00 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty gramof.; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.30 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warsz., w przerwie krak. wiad. bież.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagr. ub. tyg.“ omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka lekka, w przerwie około 23.30 wiad. z kraju dla członków Polsk. Eksp. Polar. na Wyspie Niedźwiedziej; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7 m) G: 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. „Ostatni kolendnicy“, słuchowisko szkolne w opr. prof. K. Krolińskiego; 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert ork. T. Seredyńskiego; 18.55 Lwowska kronika tygodniowa z r. 1859, wyg. p. J. Słotwiński.

Warszawa, (1411.8 m) G.: 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteorol.; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Płyty gramof.; 13.10 Urz. Kom. P. I. M. 14:00 Audycja żołnierska; 15.10 Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp.; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.35 Słuchowisko dla dzieci; 16.00 Płyty gramof.; 16.40 „Tereny narciarskie Huculszczyzny“; 17.30 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 17.40 „Co przyniosła nam rocznica Wyspiańskiego“; 17.55 Program na dzień nast.; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Wiadomości ogrodnicze“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.05 Utwory Chopina w wyk. A. Hermelina: 22.40 Feljeton p. t. „Mój pierwszy film“; 22.55 Urz. Kom. P. I. M. i komun. policyjny; 23,00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m) G: 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 19.00 M. Znatowicz-Szczepańska: „Praca rodziców dla szkoły“.

Pociągi spóźniają się z powodu śniegów

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.) Trudności w ruchu kolejowym, spowodowane mrozami powiększyły się w ciągu ostatniej doby. Każde znaczniejsze opóźnienie w jednym okręgu powoduje zakłócenie ruchu w okręgach sąsiednich. Ten wpływ rozciąga się również na sąsiednie państwa. Wiele pociągów przychodzących do Warszawy z okr. lwowskiego jest bardzo opóźnionych z powodu częściowego sparaliżowania ruchu na kolejach rumuńskich. W ciągu ostatniej doby zanotowano dwugodzinne opóźnienia pociągów z Równego oraz pociągu pospiesznego ze Śniatyna i Lwowa, który przyszedł do Warszawy z 70-min. opóźnieniem. Osobowy pociąg ze Lwowa spóźnił się do Warszawy o 2 godz. 15 min. Ruch pociągów podmiejskich w obrębie Warszawy odbywa się prawie bez zakłóceń. Opóźnienia dochodzą do 15 minut. Spóźnienia pociągów towarowych prawie wszystkich, wynosiły w ubiegłej dobie około godziny. W dość szczególny sposób odbiły się mrozy na ruchu autobusowym. Zamarznięcie ziemi i dobrze utarty i zbity śnieg doprowadził szosy do doskonałego stanu, pozwalając na znaczne przyspieszenie prędkości. Naprzykład na szlaku Warszawa—Radom, wynoszącym 96 km., na którym podróż autobusem odbywała się normalnie przez 4 godziny, obecnie trwa dwie godziny. Frekwencja na autobusach spadła jednak do połowy, gdyż pasażerowie obawiała się mrozów.

Po zamknięciu kroniki.

Wśród młodzieży U. J.

Legjon Młodych, grupujący niewielki zastęp sanacyjnej młodzieży uniwersyteckiej, usiłuje przyjść z pomocą tym profesorom, którzy jako „współpracujący z rządem", wypowiedzieli się za rządowym projektem ustawy o szkołach wyższych. W tym celu, jak wiadomo, Legjon Młodych wysłał delegację do ministra Jędrzejewicza. Na audjencji delegaci Legjonu zapewnili p. ministra, że widzą w projekcie rządowym jedyną gwarancję wytworzenia atmosfery spokoju w szkołach wyższych. Obecnie Legjon Młodych usiłuje propagować projekt wśród młodzieży akademickiej drogą urządzania zebrań. Akcja ta na terenie krakowskim spotkała się z gruntownem niepowodzeniem. Wprawdzie w dniu wczorajszym w Muzeum Młodzieży zebrała się z inicjatywy Legjonu Młodych znaczna grupa młodzieży, lecz trzy czwarte jej nastrojone było opozycyjnie w stosunku do zamiarów ograniczenia samorządu szkół akademickich. Organizatorzy zebrania, widząc, że są w znikomej mniejszości nie dopuścili do dyskusji po wstępnem przemówieniu i zebranie zakończyli.

Dziś w piątek odbędzie się o godz. 12 w Coll. Novum wiec młodzieży, która staje po stronie swych wychowawców w obronie niezależności nauki. Wiec zwołuje delegacja kół naukowych Uniw. Jagiellońskiego. Młodzież ma powziąć na tym wiecu odpowiednie uchwały.

Apel Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego do społeczeństwa.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wystąpił z odezwą do społeczeństwa o składanie ofiar na cele związane z działalnością Komitetu. Przez cały miesiąc luty będą zbierane ofiary po wszystkich mieszkaniach i lokalach m. Krakowa. Osoby zbierające będą zaopatrzone w imienne legitymacje z pieczęciami i podpisami Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego i Starostwa grodzkiego. Ofiary składać można również w Urzędach parafjalnych, zakrystjach, w administracjach pism oraz na konto PKO. nr. 405.825. Niepotrzebną i starą odzież, bieliznę dla biednych przyjmuje Kongregacja Pań Dzieci Marji (Plac Jabłonowskich l. 3, I. p.).

Przekazy żywnościowe dla bezrobotnych na m. luty.

Biuro Rejestracji Bezrobotnych przy pl. Jabłonowskich wydawać będzie przekazy żywnościowe na miesiąc luty w godz. od 10-tej do 15-tej dla bezrobotnych, objętych liczbą rejestracji od 1 600 w dniu 30 b. m., od 601—1300 w dniu 31 bm., od 1301—1800 w dniu 1 lutego, od 1801 2400 w dniu 3 lutego, od 2401—3000 w dniu 4 lutego, od 3001 3.600 w dniu 6 lutego, a od 3601 w dniu 7 lutego br. Wydawanie artykułów żywności, przydzielonych przez Woj. Kom. Pom. Bezrobotnym rozpocznie się od 4 lutego br. w sklepach Miejskiego Komitetu ul. Retoryka 19 i ul. Kalwaryjskiej 8 (F-ma M. Jadowski).

KONCERT KOLENDOWY CHÓRU URZĘDNIKÓW MAGISTRATU — pod dyr. dr. Józefa Życzkowskiego będzie przez Rozgłośnię krakowską transmitowany ze studja w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 18-tej.

Ś. † P.

Dr. IGNACY MARJAN JENDL

emer. lekarz powiatowy, weteran Powstania Narodowego z r. 1863, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami i honorową polską odznaką sanitarną bojownika za wolność

zmarł dnia 26 stycznia 1933 r. w 90 roku życia, opatrzony św. Sakramentami.

Odprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w sobotę, d. 28 stycznia br. o g. 3½ popoł.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem będzie w kościele św. Mikołaja w poniedziałek, dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 9-ej rano.

O bolesnej stracie zawiadamiają Krewnych, Kolegów i Znajomych, w głębokim smutku pogrążeni

żona, syn, synowa i wnuczka.

Walka o prawa szkół wyższych.

POS. CZUMA (B. B.) BRONI PROJEKTU MIN. JĘDRZEJEWICZA.

Warszawa 26. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się drugie zkolei posiedzenie Komisji Oświatowej Sejmu, poświęcone rozważaniu rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich. Obrady odbywały się w obecności min. Jędrzejewicza, a uczestniczy w nich oprócz członków komisji, także spory zastęp posłów ze wszystkich klubów.

W posiedzeniu dzisiejszem nie brali udziału rzeczoznawcy, reprezentujący opinję instytucyj naukowych i szkół wyższych, gdyż rola ich skończyła się na posiedzeniu sobotniem.

Projekt referował pos. Czuma z B. B., profesor Un. Lubelskiego. Jego dwugodzinny elaborat, utrzymany w tonie ogólnym, świadczył, że jest on zdecydowanym zwolennikiem projektu rządowego. W wywodach swoich pos. Czuma, oświadczając się za projektem min. Jędrzejewicza, dowodził, że projekt nie znosi (!) samorządu szkół wyższych, lecz tylko go ogranicza. Referent przyznał zresztą, że projekt reformy skół akademickich odpowiada duchowi wszystkich reform, przeprowadzanych przez obóz sanacyjny aż do konstytucji włącznie. — W sprawie młodzieży akademickiej dowodził prof. Czuma, że obecnie uniwersytety młodzieży tej nie wychowują, gdyż rolę wychowawców objęły, jego zdaniem, czynniki pozaszkolne. Trzeba więc zatem albo zalegalizować stan obecny z tem, że czynniki pozaszkolne obarczy się odpowiedzialnością, albo szukać innych rozwiązań. Ze swej strony referent wysunął projekt zorganizowania burs akademickich. Referent dowodził również, że obowiązująca ustawa o szkołach akademickich spełniła dobrze swoją misję tylko (!) w pierwszym okresie rozwoju szkół akademickich. Obecnie rozpoczął się drugi okres, trzebaby więc zmienić zasady, aby szkoły akademickie mogły spełnić swoje zadanie ewolucyjne.

W referacie prof. Czumy raziły silne akcenty krytyki pod adresem profesorów, występujących przeciwko projektowi ministra. O publikacji profesorów wyraził się referent, że jest to wydawnictwo anonimowe (!). Ten zarzut anonimowości w stosunku do publikacji imienej najwybitniejszych przedstawicieli nauki wywołał zrozumiałe protesty i okrzyki zdziwienia na ławach opozycji. Kończąc, referent zgłosił kilkadziesiąt poprawek. Dotyczą one niemal wszystkich 56 artykułów projektu i tylko ostatnie 8 artykułów nie są objęte poprawkami. Poprawki pozbawione są istotnego znaczenia i nie zmieniają w niczem ducha ustawy. Większa ich część ma charakter stylistyczny. Dwie najważniejsze poprawki dotyczą art. 9 i 52. Iak referent zaproponował skreślenie w art. 9 w punkcie 6 następującego ustępu: „W wyniku nowego wyboru przedstawia się ministrowi W. R. i O. P. dwu kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów. Minister W. R. i O P. przedstawia Prezydentowi Rzplitej jednego z nich do zatwierdzenia".

Drobne poprawki referenta.

Przez skreślenie tego ustępu unika się t. zw. mniejszościowego rektora. Niemniej jednak wybór rektora, powołanego większością głosów, podlega zatwierdzeniu Prezydenta Rzplitej na wniosek ministra.

W art. 52, wyliczającym instytucje, orzekające w sprawach dyscyplinarnych w stosunku do młodzieży, referent zaproponował, iż taką pierwszą instancją będzie sędzia, wybrany przez senat akademicki z pośród profesorów, oraz docentów i zatwierdzony przez ministra. Zawarte w tym artykule postanowienia, dotyczące odwoławczej komisji dyscyplinarnej referent sformułował w sposób następujący: „Odwoławcza komisja dyscyplinarna w składzie trzech osób, wybrana przez senat i zatwierdzona przez ministra". Minister miałby zatem stacić przewidziane w rządowym projekcie prawo wyznaczania takiej komisji, zastrzega mu się jednak prawo zatwierdzania tej komisji. Pozatem należałoby wymienić jeszcze poprawkę do art. 5, w którym referent pragnie zamieścić nowy punkt końcowy, postanawiający, że rektor może zawiesić uchwałę ogólnego zebrania profesorów, gdy uzna to za potrzebne ze względu na interes państwa. Ponadto referent wniósł o wstawienie nowego osobnego artykułu bezpośrednio pod art. 42 projektu o brzmieniu następującem:

„Szkoły akademickie prowadzą pracę wychowawczą nad młodzieżą m. in. w kierowanych przez siebie bursach akademickich".

Wreszcie w art. 51, wyliczającym kary porządkowe dla studentów, jako nową karę nieprzewidzianą w projekcie proponuje referent karę pozbawienia prawa udziału w życiu akademickiem na czas nieograniczony lub na czas studjów. Dwie ostatnie poprawki zmierzają całkiem wyraźnie do zwiększenia rygorów, cechujących cały projekt w tych ustępach, które traktują o wychowaniu młodzieży.

Po referacie pos. Czumy zarządzono półgodzinną przerwę, poczem zabrał głos p. min. Jędrzejewicz, zaznaczając na wstępie, że wyczerpujący referat posła Czumy mógłby go zwolnić od przemawiania, gdyby nie specyficzna atmosfera, jaka powstała na skutek namiętnej walki prasowej dokoła projektu. P. Jędrzejewicz zaznacza, że pragnie sprowadzić dyskusję na tory spokojnego rozważania interesu narodowego i państwowego. Jeden z rzeczoznawców, który przemawiał w Komisji wysunął pytanie, jakie przyczyny spowodowały wniesienie projektu, skoro istniejącemu stanowi rzeczy nic właściwie zarzucić nie można. Podejmując to pytanie, p. minister zapowiada, że pragnie przedewszystkiem odpowiedzieć, kto ponosi dziś odpowiedzialność za to, co dzieje się na wyższych uczelniach. Profesorowie są odpowiedzialni tylko za poziom udzielanych przez siebie wykładów. Odpowiedzialność za uczelnię leży poza nimi. P. minister przyznaje, że profesorowie poza nauką i nauczaniem mają także powierzone sobie jeszcze inne funkcje, ale podejmują się tych spraw niechętnie, bo te czynności administracyjne lub wychowawcze odrywają ich w znacznym stopniu od pracy ściśle naukowej. Zdaniem ministra nie należy zmuszać profesorów do zajęć niezgodnych z ich kierunkiem pracy. Zdawałoby się, że rektor winien być tym czynnikiem, który odpowiada nie za poziom naukowy uczelni, ale za całość życia przynajmniej administracyjnego oraz za sprawy ogólno-wychowawcze młodzieży. Obowiązująca ustawa nie wyposaża go (?) jednak pod tym względem w wystarczające kompetencje. Dzisiejszy rektor jest władzą w stopniu zgoła znikomym (?). Jest on raczej reprezentantem godności szkoły akademickiej, natomiast samodzielną decyzję ma tylko w sprawach błahych (!) i drugorzędnych (!). Rektor więc nie ponosi odpowiedzialności za szkołę.

Pozostaje władza akademicka zbiorowa a więc wydziały i senaty. Ale zdaniem p. ministra zbiorowa odpowiedzialność nie istnieje. Każda bowiem zbiorowość reprezentuje różne, często sprzeczne i wyłączające się poglądy. Pozostaje zatem jeszcze minister oświaty, w którego ręce Sejm oddaje dysponowanie środkami materjalnemi szkoły akademickiej a który zgodnie z Konstytucją odpowiada za wszystko, co w zakresie nauczania i wychowania dzieje się. Otóż zdaniem min. Jędrzejewicza minister oświaty pozbawiony jest całkowicie (!) wpływu na niektóre i co ważniejsze dziedziny życia szkoły akademickiej. Wprawdzie p. rektor Kutrzeba przytoczył długą listę uprawnień ministra w zakresie dotychczas obowiązującej ustawy, ale ilość tych uprawnień nie decyduje (?) o stopniu wpływów ministra na życie szkolne. Faktem jest, że w zakresie organizacji wydziałów i katedr minister ma prawo jedynie (!) sprzeciwu, choć zainteresowania natury czysto państwowej mogą być w tej dziedzinie bardzo istotne.

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.) Dzisiejszy dzień był dniem parlamentarnie bardzo ożywionym. Obradowała Komisja Scaleniowa, na której 4-godzinny referat wygłosił pos. Gosiewski, a dyskusję rozpoczęto dopiero wieczorem. Rano obradowała Komisja Oświatowa, w której również dopiero wieczorem rozpoczęła się dyskusja od przemówienia prof. Komarnickiego, który złożył imieniem Kl. Nar. deklarację odrzucającą cały projekt rządowy o szkołach akademickich.

Obradowała również Komisja Konstytucyjna, lecz na jej obrady nikt nie zwracał uwagi. W Komisji Budżetowej pos. Hołyński z B. B. ferując budżet Min. Skarbu, wyrażał się dość pesymistycznie o dalszych efektach działania śruby podatkowej i w wielu pozycjach zaproponował obniżenie preliminowanych wpływów, jak z podatku przemysłowego, dochodowego (o 10 miljonów), z opłat stemplowych (o 10 miljonów) itd.

Omawiano także na posiedzeniu Kom. Budżetowej dwa wnioski Klubu Narodowego w sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego, z których jeden domagał się szczegółowego sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli o działalności Banku, drugi kosztów budowy gmachu B. G. K.

---

13 marca — tajny konsystorz.

Citta del Vaticano, (PAT.) Na dzień 13 marca ma być zwołany tajny konsystorz, na którym Papież Pius XI wyznaczy kardynałów dla otwarcia odrzwi świętych w bazylikach św. Jana Laterańskiego, św. Pawła za Murami i Santa Maria Maggiore. Zdaniem niektórych sfer watykańskich nie wyklucza się jest możliwość mianowania nowych kardynałów.

Warszawa. (PAT). Z. Beczkowicz, wojewoda wileński, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie republiki łotewskiej, z równoczesnem zwolnieniem ze stanowiska wojewody wileńskiego. P. woj. Beczkowicz przekazał swe funkcje wicewojewodzie wileńskiemu p. Majanowi Jankowskiemu.

De Valera zwyciężył w wyborach.

Londyn, 26 stycznia. Dotychczasowe rezultaty wyborów do sejmu irlandzkiego wskazują na wielkie zwycięstwo de Valery. Z ministrów czynnych wybranych zostało dotąd sześciu. Wszystko wskazuje, że de Valera zdobędzie obecnie w sejmie bezwzględną większość.

Lewica podtrzymuje rząd Boncoura.

Paryż, 26 stycznia. Izba francuska rozpoczęła dziś przedpołudniem dyskusję nad prowizorjum budżetowem na luty i nad programem finansowym rządu. Podstawą dyskusji tworzy uchwała komisji finansowej, która — jak wiadomo — przedstawia kompromis między projektem finansowym rządu a kontrprojektem frakcji socjalistycznej. Wśród ogólnego podniecenia jako pierwszy zabrał głos deputowany prawicowy Louis Marin, który namiętnie zwalczał projekt komisji finansowej, ministra skarbu, socjalistów i radykałów. Wywody Marina doprowadziły do burzliwych scen.

Deputowany Flandin domagał się odesłania projektu do komisji finansowej. Minister skarbu Cheron sprzeciwił się wszelkiemu odwlekaniu sprawy i ponownie postawił kwestję zaufania. W toku wywodów Flandina wywiązała się utarczka słowna między lewicą a prawicą. Doszło ponownie do gwałtownej utarczki słownej, wskutek czego przewodniczący zmuszony został do przerwania posiedzenia. Po wznowieniu obrad wniosek Flandina odrzucony został 368 głosami przeciw 205. Wśród ogólnego zdenerwowania obrady odroczono.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 18

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Jednakże Mirek nie śmiał i nie miał jakoś ochoty namawiać matki na nową wycieczkę. Istotnie innem okiem patrzył teraz na góry, jakby czuł żal za wyrządzoną przez nie jemu i jego matce krzywdę.

Dopiero trzeciego dnia nastąpiło zdarzenie, które wyrwało Wrażewskich ze smutnego nastroju. Przyjechali wujostwo Jankowie z Krakowa.

Wpadli tylko na dwa dni; chcieli więc ten krótki czas wykorzystać i iść zaraz w góry. Zdecydowano zatem pójść razem nazajutrz przez Zawrat do Morskiego Oka, do tej perły Tatr polskich, do ulubionego przez wszystkich jeziora.

Wujostwo mieli zaraz wieczorem po przybyciu do Morskiego Oka powrócić autobusem do Zakopanego, aby móc tegoż dnia przed północą odjechać koleją do Krakowa. Pani Wrażewska natomiast postanowiła pozostać wraz z Mirkiem na noc w tamtejszem schronisku i zrobić z nim jeszcze jaką ładną wycieczkę.

Smutne myśli chłopca rozwiały się wraz z mgłą i chmurami; słońce usposabiało do czynu, do marszu; dusza zaczynała znowu tęsknić do pięknych wrażeń, jakich dostarczały wędrówki po górach.

Mir był uszczęśliwiony. Nie widział jeszcze dotąd górskiego jeziora. Pozatem słyszał tyle razy o ciekawem przejściu przez przełęcz Zawrat, ubezpieczonem żelaznemi klamrami i łańcuchami, które każdy początkujący turysta spieszył poznać. Przebycie tej drogi należało do jego najgoretszych marzeń tatrzańskich. Wprawdzie droga projektowana była utartym szlakiem, najbardziej uczęszczanym przez liczne rzesze turystów; nie była jednak pozbawiona trudności i niebezpieczeństw, skoro przejście przez Zawrat udostępnione być musiało klamrami.

Mirek nie omieszkał podzielić się temi nowinami z Władkiem. Ten, słuchając go, utkwił żałosne oczy w ziemię i rzekł:

— Jakiś ty szczęśliwy! Mnie to w tym roku nikt jeszcze w góry nie zabrał. Nie byłem ani razu na wycieczce.

Mirkowi żal go się zrobiło.

— Wiesz co? — rzekł mu zaraz — ja poproszę mamusię, żeby cię wzięła ze sobą.

— Dziękuję ci bardzo, — odparł Władek — ale nie wiem, czy moja ciocia na to się zgodzi.

— To pójdziemy razem prosić ją o pozwolenie.

— No, dobrze! Doskonale! To chodźmy zaraz! — zawołał Władek z radością.

Skierowali się ku schodom, wiodącym na górę.

— Chociaż... wiesz co?... — zatrzymał nagle Władek swego młodszego towarzysza. — Nie chodź ty ze mną do niej... Lepiej ja sam to załatwię. — To mówiąc, przystanął, jakby się nad czemś namyślał.

— Albo... zawahał się znowu. — Idź ty naprzód do twojej mamy i upewnij się, czy zechce mnie zabrać na tę wycieczkę.

— Masz rację. Trzeba się jej najprzód zapytać — przyznał Mirek i zawrócił, aby się udać do matki.

Władek tymczasem pobiegł szybko na górę.

— Ciociu droga, mam wielką prośbę — zaczął nieśmiało, stając przed panią Kacperską, która dnia tego cierpiała na migrenę i właśnie dopiero co położyła się na kanapie.

— A co tam znowu? — zapytała niecierpliwie, okładając głowę kompresem.

— Czy ciocia mi pozwoli iść z Wrażewskimi na wycieczkę?

— Dokądże oni idą?

— Do Morskiego. Ci państwo z Krakowa idą z nimi także. Za dwa dni wrócimy. Pozwoli mi ciocia?

Pani Kacperskiej było czasem na rękę pozbyć się opieki nad siostrzeńcem, zwłaszcza w te dni, w które dręczyła ją migrena.

— No dobrze, — odparła po namyśle — tylko żebyś pani Wrażewskiej był we wszystkiem posłuszny i nie oddalał się sam nigdzie!

— Ach, ciociu droga, jaka ciocia dobra! — zawołał Władek z zapałem, całując jej rękę.

— No, czekaj! — przerwała mu — jeszcze nic nie wiem, czy pani Wrażewska się zdecyduje mieć taki kłopot na głowie. Aż dwóch smyków pilnować! A ja nie mogę zejść dzisiaj nadół, aby z nią o tem pomówić.

— To zbyteczne, ciociu! Mirek już poszedł zapytać się o to.

— No, to i cóż z tego? Ale ja muszę sama usłyszeć, że się zgodziła zabrać cię ze sobą. A nuż mnie okłamiesz i przyczepisz się do nich bez niczyjego pozwolenia?

Na te słowa Władek się mocno zarumienił. Chciał coś odpowiedzieć, jakoś się obronić, ale dziwnie mu słowa w ustach uwięzły. Odwrócił się do okna, aby ciotka nie spojrzała mu w oczy.

Z kłopotliwego milczenia wyratował go Mirek, który w podskokach biegł po schodach na górę i krzyczał donośnie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa premja dla abonentów „Głosu Nar."

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu" pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu" po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) „**Kiedy księżyc umiera**" interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu".

2) „**Naród a armja**" niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające

3) „**O wychowaniu** — Wskazówki dla ro- w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

dziców", trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) „**Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej" — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) „**Kościół a polityka**" wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

6) „**Polska a Niemcy**", aktualna broszura red. Sopickiego, omawiająca bardzo interesująco rozwój stosunków polsko-niemieckich aż po dzień dzisiejszy i rzucająca dużo światła na istotę wiekowego sporu.

Jako siódmą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: „**Pismo Święte na kazalnicy**" — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: „**W sprawie kazań sejmowych Skargi**" rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle przez prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę 5 złotych, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 11 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu", który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich" po zniżonej cenie zł. 5.50 (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu" spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.